Rok II. Lwów, Sierpień-wrzesień 1929. Nr. 16 i 17.



WALKA z POŻAREM

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM SPOŁECZNYM i OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ.
ZAWIERAJĄCE:

„PRZEWODNIK POŻARNICZY“
ORGAN MAŁOP. ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji LWÓW, UL. PIEKARSKA 26.	Telefon Nr. 60-59. Konto P. K. O. Kraków Nr. 408-362.	Prenumerata: rocznie zł. 12. Numer pojedynczy zł. 1.

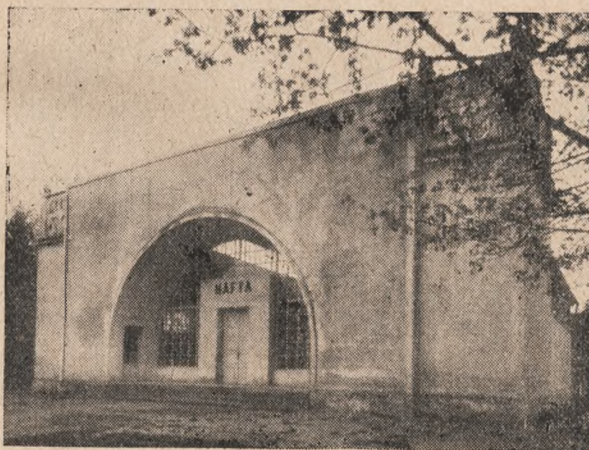
Naczelny Redaktor: Radca pożarnictwa BOLESŁAW WÓJCIKIEWICZ, Dyrektor M. Z. S. P.	Odpowiedzialny Redaktor i Kierownik Administracji JÓZEF LACHOWSKI.

LWI-GRÓD.

Lwów, największe miasto Małopolski, dawna stolica ziemi czerwieńskiej został niegdyś założony przez księcia Lwa Halickiego, który mu nadał swe imię. Czy ten książę był lwem z usposobienia, a nie tylko z imienia, jest dla nas sprawą drugorzędną. Natomiast ciekawym i znamiennym jest fakt, że nazwa nadana miastu okazała się tak trafną, że bodaj żadne inne miasto na całym świecie niema trafniejszej.

Lwów nigdy nie lenił się, ani się ociągał w służbie Rzeczypospolitej, pełniąc ją zawsze ofiarnie i mężnie. Od najdawniejszych czasów gdy uzbrojeni mieszczanie, walcząc jak lwy, odpierali zwycięsko najazdy hord tatarskich i kozackich, aż do ostatnich walk z ukraińcami o niepodległość w 1918 i 1919 roku, w których brały udział i małe lwiątka, zawsze stał wiernie przy swej polskiej macierzy.

Semper fidelis, widnieje napis w herbie miasta, jako dokument tej wierności, a w dole, pod emblematem miasta lwem, znajduje się malutki krzyżyk Virtuti Militari. Oznakę tę w herbie na całym świecie mają tylko dwa miasta, Verdun, (we Francji) i Lwów.



Pawilon przemysłu naftowego
na Targach Wschodnich we Lwowie.

Verdun bohaterskie miasto, główny objekt ataków niemieckich na froncie zachodnim przez cały niemal czas trwania wielkiej wojny, zburzony prawie doszczętnie, pozostało mimo wszystko francuskiem. Rząd francuski dla upamiętnienia ciężkich chwil miasta i bohaterstwa jego obrońców, nadał mu krzyż legji honorowej. Polska chcąc uczcić dzielnego sprzymierzeńca nadała temu miastu Virtuti Militari. Oba te odznaczenia weszły w skład herbu sławnego Verdun.

Polska jednak nietylko mogła podziwiać męstwo Francuzów, nastały bowiem czasy kiedy świeżo odzyskana niepodległość zachwiała się w posadach, słabych jeszcze naówczas i otóż posiedliśmy tedy własne Verdun, a był nim wówczas Lwów. Ukraińcy rzucając hasło „Nasza Hałyczyna“, koniecznie chcieli zawładnąć Lwowem na własność. Polacy zaś nie chcieli oddać tej najpiękniejszej kresowej perły Rzeczypospolitej. Zawrzały boje o Lwów, toczone w okolicach i na ulicach miasta. Wojska brakowało. Starcy, dzieci i kobiety porywały za broń, walczyli i ginęli śmiercią bohaterów, w krwawym mozole wydzierając z rąk wroga piędź po piędzi ziemię ojczystą.

Na wielkim, pięknie położonym, cmentarzu Obrońców Lwowa śpią wiecznym snem niezliczone szeregi bohaterów, starych lwów i młodych orląt, a ich mogiły są szańcem obronnym, przez który nie przejdzie żaden wróg, są dokumentem, że Lwów był, jest i będzie polskim.

Pomimo tego jednak wrogie państwu elementy próbują siać zamieszki i wmawiać wszystkim, że Lwów jest ukraińskiem miastem, zagrabionem przez Polaków.

Tym zaś dla kogo krew przelana, męczeństwo, bohaterstwo i całe dzieje miasta od niepamiętnych czasów nie wystarczą za dowód polskości Lwowa, trzeba zadokumentować tę prawdę niezbitą w sposób inny.

Na drugim ogólnopaństwowym zjeździe straży pożarnych w Warszawie, delegacja lwowska złożyła ciekawy i pożyteczny wniosek, przyjęty entuzjastycznie przez wszystkich. Wniosek ten proponował, dla zadokumentowania jedności i nierozerwalności całej Polski, oraz polskości kresowych miast, odbywać zjazdy każdorazowo w innem mieście. W myśl tej uchwały w następnym roku strażactwo z całej Polski tłumnie pojechało do gościnnego Lwowa, na nadzwyczajny ogólnopaństwowy zjazd zwołany z okazji 50-lecia Małopolskiego Związku Straży pożarnych. Trzeci zaś Walny Zjazd, w myśl tejże uchwały, odbył się w Poznaniu.

Doroczne Targi Wschodnie we Lwowie, których otwarcie w tym roku nastąpi w dniu 7 września (7/IX do 19/IX) są też doniosłym czynnikiem stwierdzającym polskość tego miasta. **Lwów bowiem jest punktem wyjścia polskiej ekspanzji handlowej na wschôd, w to więc miejsce cały kraj zwozi i składa tam wyroby swego rodzimego, potężniejącego stale przemysłu.**

Zagranica prowadząc stosunki handlowe z Polską, którą Lwów na tych targach reprezentuje, przekonuje się niezbicie, że jest to wbrew intrygom polski gród i godzi się z tym stanem rzeczy. **Targi więc wschodnie są nietylko poważnem i pożytecznem przedsięwzięciem handlowem, ale i potężnym czynnikiem propagandy potęgi Polski i polskości Lwowa.**

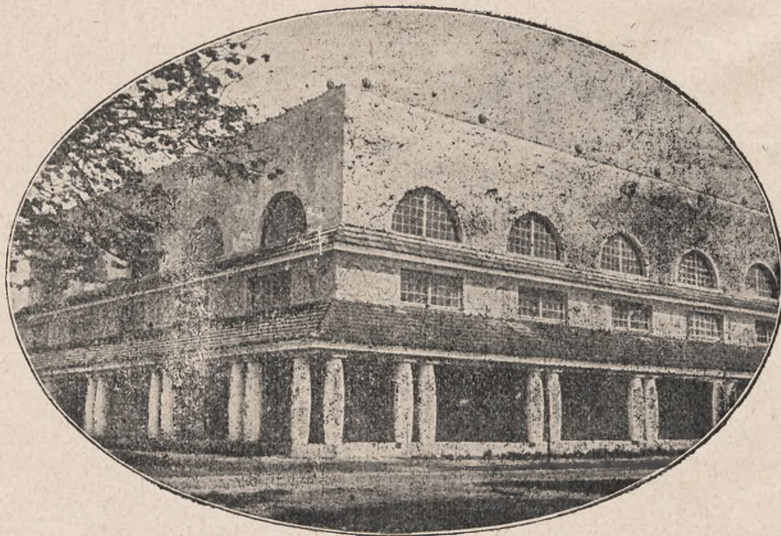
W. Wiszniewski.

A. BALZER
Prezes Zw. Przem. Zach. i Południowej Polski.

Powszechna wystawa Krajowa a Targi Wschodnie.

Wśród dorobku ubiegłego dziesięciolecia, tak pięknie reprezentowanego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, jedną z naprawdę trwałych wartości, stworzonych przez życie gospodarcze, jest zwyczaj odbywania corocznych „Targów Wschodnich" we Lwowie. Targi te z małych i skromnych początków, wśród częstokroć ciężkich warunków rozwinęły się do rozmiarów przedsięwzięcia o śmiałym rozmachu i o dużej wartości dla naszej ekspanzji gospodarczej.

Skoro więc wyłania się pytanie, czy wobec równocześnie się odbywającej Powszechnej Wystawy Krajowej nie należałoby zrezygnować z urządzenia IX Targów Wschodnich we Lwowie, to staje równocześnie przed nami drugie zagadnienie: czy w ciągu pierwszego dziesięciolecia naszego istnienia formy naszego handlu, zwyczaje i metody dostatecznie okrzepły, by wytworzyć pewne przedsięwzięcia o stałej wartości — nie sporadyczne, lecz perjodyczne. Mojem zdaniem tak jest — i dlatego na pytanie, czy Targi Wschodnie mają się w tym roku odbyć, muszę dać odpowiedź twierdzącą.



Pawilon przemysłu chemicznego na Targach Wschodnich we Lwowie.

Handel musi mieć swoje tradycje i swoje zwyczaje.

Im te zwyczaje są głębiej zakorzenione, tem ten handel jest silniejszy, lepiej zorganizowany, tem doskonalszy jest kontakt pomiędzy dostawcą, a odbiorcą. Do takich zwyczajów zaliczam i doroczne „Targi Wschodnie".

Przytaczano w związku z dyskusją na ten temat szereg bardzo przekonywujących argumentów, wskazywano na reprezentacyjny charakter P. W. K. i transakcjonalny charakter Targów, podnoszono liczne zgłoszenia wystawców, m. in. i grupy japońskiej i innych grup zagranicznych, wreszcie powoływano się na przykłady innych krajów, w których sporadyczne przedsięwzięcia reprezentacyjne, a więc wystawy nie wpływały na odbywanie targów.

Jeśli chodzi o przemysł przetwórczy, którego zdanie mam zaszczyt w tym wypadku reprezentować — to jest on oczywista w dojściu do skutku tegorocznych Targów bardzo zainteresowany. Nietylko dlatego, że Targi Wschodnie były doskonałym kluczem do lokalnych rynków rolniczych Ziem Południowo-Wschodnich, jak i też wschodnich rynków zagranicznych, szczególnie przez przemysł Polski Zachodniej, jeszcze ciągle niedostatecznie poznanych, nietylko dlatego, że Targi te odbywają się po żniwach przypadają na okres dla zawierania transakcyj w rolniczych połaciach kraju najkorzystniejszy — ale i dlatego, że w tym roku będzie to dla naszego przemysłu jedyna okazja zetknięcia się na terenie polskim z wystawcami zagranicznymi — a więc do zaobserwowania szeregu nowych rzeczy, które ci zamierzają wprowadzić na rynek polski — i do wyciągnięcia z tej obserwacji odpowiednich wniosków dla siebie.

Choć więc sytuacja jest ciężka i na drobny nawet wysiłek finansowy w obecnej chwili osłabienia konjunkturalnego zdobyć się będzie może trudniej niż w latach ubiegłych, uświęcone zwyczajem i uzasadnione realną potrzebą „Targi Wschodnie" odbyć się powinny.

Aktywizacja bilansu hand. w przededniu Targów Wschodn.

Jak wykazują ostatnie cyfry Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlowy za lipiec b. r. po dwu z górą latach po raz pierwszy dał saldo dodatnie. Z cyfr tych wynika również, że nadwyżka ta została osiągnięta w drobnym stopniu przez zmniejszenie importu, przedewszystkiem jednak dzięki wydatnemu zwiększeniu eksportu.

Ten przypadkowy być może zbieg okoliczności, równoczesnego wzrostu eksportu o blisko 40 miljonów przy równoczesnem obniżeniu się importu o 5 miljonów, jest jednak symptomatycznym dla naszego handlu zagranicznego.

Słuszne i naturalne dążenie do aktywnego bilansu handlowego, które przejawia się nietylko w polityce rządu ale w psychice całego społeczeństwa, może być zrealizowane tylko drogą zwiększenia eksportu. Import nasz w ciągu ostatnich kilku lat został ograniczony do minimum niemal, w lwiej swej części jest importem produkcyjnym, importem maszyn i surowców, w nieznacznej stosunkowo części importem luksusowym. Jedyną może dziedziną importu, w której można by poczynić pewne redukcje to środki spożywcze (zboże, mąka, smalec, słonina, śledzie) osiągnięcie tu jednak oszczędności możliwe jest wobec charakteru tych towarów tylko w razie zupełnej samowystarczalności, która da się osiągnąć jednak tylko drogą kilkuletniej conajmniej intenzyfikacji produkcji rolniczej i hodowlanej.

Import luksusowy musimy uważać z jednej strony za haracz, który płacimy innym krajom wzamian za różne korzyści gospodarczej lub politycznej natury, a pozatem jest on objawem nie dającym się stłumić pewnego standard of life, który u nas jest i tak ogromnie niski.

Osiągnięcie po 28 miesiącach aktywnego bilansu handlowego dzięki wydatnemu zwiększeniu eksportu wskazuje wyraźnie, że tylko tą drogą można uzyskać poprawę sytuacji, i że w tym kierunku winny iść wysiłki gospodarstwa narodowego.

Rozważania te nabierają szczególnej aktualności wobec bliskiego już otwarcia IX Targów Wschodnich we Lwowie.

Placówka ta od pierwszych swych chwil uważała się za bramę wypadową polskiego eksportu i doświadczenia szeregu lat wykazują, że w dużej mierze cel swój spełniała. Oczywistem jest, że cel taki może być spełnionym tylko pod warunkiem lojalnej i żywej współpracy sfer zainteresowanych, w pierwszym rzędzie producentów polskich.

Wskutek swego międzynarodowego charakteru, odgrywają targi lwowskie również pewną rolę w imporcie do Polski, co dało nawet temat do pewnych zarzutów, jakoby działalność targów szkodziła interesom polskiej produkcji. Wobec tego jednak, cośmy powyżej powiedzieli o imporcie, trudno te zarzuty uważać za uzasadnione. Przeciwnie rola targów w racjonalizacji i selekcji importu jest dodatnia i pożyteczna. Zwłaszcza w bieżącym roku, gdy wobec wystawy poznańskiej tamtejsze targi się nie odbyły i gdy cały prąd zagranicznych wystawców skieruje się do Lwowa, mają „Targi Wschodnie" na tem polu poważne zadanie do spełnienia.

Czy jednak na polu przywozu czy wywozu, akcja targów pozostanie zawsze bez wyniku, jeżeli w działalności swej nie znajdą poparcia najszerszych mas, poparcia życzliwego i czynnego.

Głosy wybitnych Obywateli o znaczeniu
Ochot. Straży pożarnych, działalności M. Z. S. P. i czasopisma „Walka z pożarem".

Organizacja Ochotniczych Straży pożarnych jest typowym wzorem organizowania się społeczeństwa dla obrony przed klęskami elementarnemi i jako taka przetrwała dziesiątki lat, przetrwała lata niewoli, będąc nieomal jedyną dozwoloną spójnią społeczeństwa, które przez nią przemawiało językiem niezrozumiałym dla zaborców. Dziś organizacja ta niech dalej łączy najszersze sfery społeczeństwa dla pięknego celu ratowania życia i dorobku i niech uczy czego można dokonać wspólnemi siłami.

Stanisławów, dnia 18 maja 1929 r.

Wacław Chowaniec
Burmistrz miasta Stanisławowa,

* * *

Miałem przez dwa dziesiątki lat sposobność, objeżdzając służbowo miasta i miasteczka Małopolski i lustrując Ochotnicze Straże pożarne — przekonać się o sprawności tychże i podziwiałem niejednokrotnie wielką ofiarność i oddanie się Członków Ochotniczych Straży pożarnych dla społeczeństwa.

Niestety nie znachodziły Ochotnicze Straże pożarne zrozumienia u Społeczeństwa i walczyły i walczą z brakiem rekwizytów przeciwpożarowych, brak których nie do pomyślenia niweczy choćby najofiarniejsze prace wojska św. Florjana.

W odrodzonej Ojczyźnie znajdą się napewne, bo znaleść się muszą środki zaopatrzenia Ochotniczych Straży pożarnych choćby w niezbędne przyrządy, by nie musiały z gołemi rękami bronić cudzego dobra przed niszczącym żywiołem. Przykładem w tym wypadku niech nam będą Niemcy.

Jan Wallner
dyrektor Oddziału
Krak. T-wa wzaj. ubezp. w Stanisławowie.

* * *

Bronić życia i mienia bliźniego to najpiękniejsze przykazanie Boskie. Wprowadzenie w czyn tego przykazania, to szczytny cel, do którego straże ogniowe od zarania swego życia dążą. Szkoda tylko, że rozbudowa ich natrafia na tyle trudności. Dlatego wszyscy ludzie dobrej woli powinni wziąść w swe ręce realizację tej na wstępie przytoczonej dewizy — by w najbliższym czasie nawet najmniejsze osiedle mogło mieć własną straż ogniową, pracującą na pożytek bliźnich, a tem samem i Ojczyzny.

Stanisławów, 22 maja 1929.

Dr. Józef Drzewicki
Dyr. Banku Gosp. Kraj. w Stanisławowie.

* * *

Jak żołnierze strzegą granic Państwa, tak Wy Strażacy strzeżcie mienia i życia bliźnich od ognia i innych żywiołów.

Z tego miejsca apeluję do Społeczeństwa i gmin powiatu Stanisławowskiego, by pracę Waszą zrozumiały i jak najgoręciej poparły.

Stanisławów, 18 maja 1929.

Starostwo w Stanisławowie
Winiarski.

* * *

Ubezpieczenie *od ognia — to walka zbiorowa z rujnującymi następstwami pożarów, w myśl zasady „Wszyscy za jednego".*

Prewencja ogniowa *to usiłowanie zapobiegania pożarom — w myśl zasady „Strzeżonego Pan Bóg strzeże".*

Represja ogniowa *to walka bezpośrednia z ogniem, to wyczyn tężyzny Strażaka wyćwiczonego, zorganizowanego i zdolnego do poświęceń w myśl zasady „W organizacji siła".*

Oto trzy zbiorowe drogi, prowadzące do wspólnego celu Walki z klęską pożarów.

Stanisławów, 29 maja 1929.

Wacław Czaplicki
Inżynier

Królestwo Podola.

Województwo Tarnopolskie jest bodaj jedynem, którego natura wyposażyła w bujny plon urodzajnego czarnoziemu pszenicznego i stąd spichrzem Polski zwanym.

Podole o złoconych łanach pszenicznych, wypieszczone pieśnią poetów, ma też specyficzny charakter ludzi o szerokim geście i wielkim rozmachu. „Obywatel Podola" to wielkie słowo, — potrzeba tam jednak czujnego gospodarza, a województwo nie straci swej prastarej tradycji.

To też dzięki opatrzności stanął na jego czele wypróbowany i znany Administrator — Samorządowiec, **Wojewoda Kazimierz Moszyński.**

Mieliśmy możność, zetknięcia się z Panem Wojewodą Moszyńskim, którego cechują, te właśnie zalety, które są zbawienne dla Podola.



KAZIMIERZ MOSZYŃSKI
Wojewoda Tarnopolski.

Głębokiej dobroci ojcowskie serce, bystrość umysłu, umiejętność utrzymania kontaktu z ludnością, gruntowna znajomość jej potrzeb życiowych i niezwykle szczera uprzejmość.

Wojewoda Kazimierz Moszyński ur. w r. 1881 w powiecie Owruckim, bezpośrednio po ukończeniu studjów poświęcił się pracy samorządowej.

Już w r. 1909 wybrany prezydentem Owrucza, pozostaje na tem stanowisku przez 10 lat, podnosi miasto i jego dobrobyt mimo trudnych warunków wojennych na wyżyny rozwoju, a w najpiękniejszym momencie Jego pracy aresztują Go bolszewicy za propagandę idei Marszałka Piłsudskiego i skazują na śmierć.

Mimo tej groźnej sytuacji p. Moszyński nie wypiera się zarzuconych Mu czynów, nie tracąc nadzieji dalszej współpracy z nami. W krótkim bowiem czasie udaje Mu się uśpić czujność zbirów i uratować ucieczką do odradzającej się Ojczyzny.

Po powrocie do Polski poruczono p. Moszyńskiemu trudne stanowisko prezesa Tymcz. Zarządu Gospodarczego i Opieki społecznej ziemi Wołynia i frontu Podolskiego, poczem obejmuje w Warszawie Zarząd terenów przyfrontowych i etapowych. W maju w r. 1925 obejmuje wielkie Starostwo w Równem i prowadzi je przez pełne 3 lata, podnosząc administrację powiatu do wyżyn i wprowadza w trudnych warunkach ład i porządek, wśród szczerego umiłowania przez tamt. Obywateli.

To też Województwo Tarnopolskie pod tak wytrawnem kierownictwem ma szanse pięknego dalszego rozwoju.

Obecnie na zarządzenie Wojewody Moszyńskiego każdy powiat otrzymał narzędzia wiertnicze, celem zaopatrzenia gmin w studnie wiercone (30—50 m.) służące również do celów prztciwpożarowych.

Około 60% ogólnego budżetu, obrócono w Województwie Tarnopolskiem na budowę dróg, których szybka rozbudowa leży Panu Wojewodzie bardzo na sercu. — Dziś już widzimy w Województwie piękne szosy, przeżynające we wszech kierunkach teren o ożywionym ruchu samochodowym.

Pan Wojewoda w swej niezwykłej uprzejmości udzielił nam wszelkich informacji, co do zamierzonych prac na polu bezpieczeństwa publicznego i działalności społecznej. Podniósł też z naciskiem, że obronę przeciwpożarową stawia na pierwszem miejscu, gdyż uważa dobrze zorganizowane strażactwo za podstawę wszelkiej pracy społecznej na wsi i miasteczku, za szkołę dyscypliny obywatelskiej i dobrego wychowania.

Fundusze na cele pożarnicze muszą się znaleźć — mówi Pan Wojewoda, — ja przy moich wyjazdach służbowych zarządzam sam alarmy pożarowe, aby się przekonać o sprawności straży pożarowych, poleciłem w każdej gminie wyznaczyć osobne specjalne place do ćwiczeń, aby ludzie mający chęć do pracy nie błąkali się i mieli swoje miejsca.

Przy rozbudowie samorządów fundusze na ten cel będą stale wzrastać, gminy zaś otrzymają polecenie nabywania narzędzi przeciwpożarowych, pobudowanie odpowiednich remiz, wprowadzenie regulaminów ogniowych i obowiązek dostawy koni.

Godz. 16'30 wgłębieni w żywą dyskusję nad sprawami bezpieczeństwa ogniowego na terenie województwa, — zgłodniały pozwoliłem sobie przypomnąć Panu Wojewodzie o obiedzie — obowiązującym każdego obywatela, a uzyskawszy zapewnienie szczerego i wy-

datnego poparcia sprawy, pożegnał mię Pan Wojewoda słowami: Pracujcie tak szczerze jak szczerze pragnę Wam pomóc, a w razie potrzeby proszę do mnie „jak w dym".

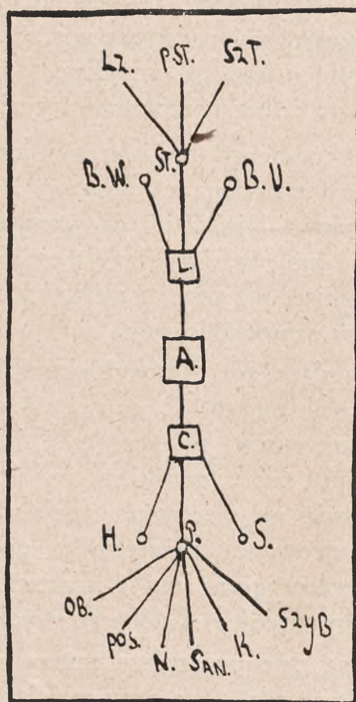
Byłem naprawdę zbudowany szczerością i niezwykłą uprzejmością Pana Wojewody, jak też nie mniej wielkiem zainteresowaniem każdą sprawą, którąby się przyczyniła do dobrobytu Województwa.

Podziękowawszy Panu Wojewodzie za długotrwałą konferencję, opuściłem Tarnopol w tem głębokiem przekonaniu, że Podole w szybkiem tempie dorówna Zachodowi. **Bewój.**

DZIAŁ FACHOWY.

Bezpieczeństwo pożarowe samolotów.

Najstraszniejszym pożarem niewątpliwie jest pożar samolotu. Załoga bowiem płonącego aparatu, zawieszona w przestworzach, gdzieś między niebem i ziemią, bez najmniejszej nadzieji na ratunek, skazaną jest na niechybną śmierć w płomieniach. Zagadnienie więc bezpieczeństwa ogniowego samolotów, przy coraz większym rozwoju lotnictwa, jest niezmiernie ważne, niestety jednak mało jeszcze kto rozumie całą jego do-



Rys. 1.
Tabliczka orjentacyjna przyrządów do latania.
A.-aeronefy, L.-lżejsze od powietrza, C.-cięższe, B. W.-balony wolne, B. U.-balony na uwięzi, St.-sterowce, Lz.-luźne, Szt.-sztywne, Pst.-pół sztywne, H.-heliktopery, S.-skrzydłowce, P.-płatowce, Ob.- obserwacyjne, Pos.-pościgowe, N.-niszczycielskie, San.-sanitarne, K.-komunikacyjne, Szyb.-szybowce.

niosłość, większość zaś odnosi się do niego z lekceważeniem i nieinteresuje się nim prawie wcale.

Całość zagadnienia można podzielić na trzy zasadnicze części: 1) zapobieganie pożarom samolotów i urządzeń lotniskowych, 2) gaszenie powstałych pożarów i 3) ratowanie się ludzi z płonących samolotów.

Zanim jednak przystąpimy do rozstrząsania szczegółów, musimy, choć pobieżnie, zapoznać się z lotnictwem współczesnem, żeby lepiej zdawać sobie sprawę z palącej potrzeby i wielkiej doniosłości poruszanego zagadnienia.

Wszystkie przyrządy do latania noszą ogólną nazwę aeronefów, polskiego specjalnie terminu, na określenie ich jeszcze niestety niemamy. Aeronefy dzielą się na lżejsze i cięższe od powietrza. Lżejsze od powietrza dzielą się na balony wolne, balony na uwięzi i sterowce. Cięższe od powietrza na płatowce, skrzydłowce i helikoptery. Sterowce dzielą się na luźne, półsztywne i sztywne. Płatowce na obserwacyjne, pościgowe, niszczycielskie, sanitarne, komunikacyjne i szybowce. Podział ten najlepiej uplastyczni załączona tabliczka (patrz rys. 1.)

Balony wolne są to najstarsze przyrządy do latania, ze względu na swój kształt noszą czasem nazwę balonów kulistych. Jako środek komunikacji oczywista są oddawna przestarzałe, nadają się jednak doskonale do szkolenia załóg balonów na uwięzi na wypadek urwania się takowych, co miewa nieraz miejsce podczas silnych burz. Ponadto na małych balonikach wysyłają w specjalnych puszkach ze spadochronami, samopiszące przyrządy meteorologiczne dla badania górnych warstw atmosfery.

Balony na uwięzi służą do obserwacji, kierowania ogniem artylerji, unoszenia sieci powietrznych w celu zamknięcia drogi samolotom itp. Mają one kształty podłużne i posiadają tak zwane stateczniki, albo stabilizatory utrzymujące równowagę.

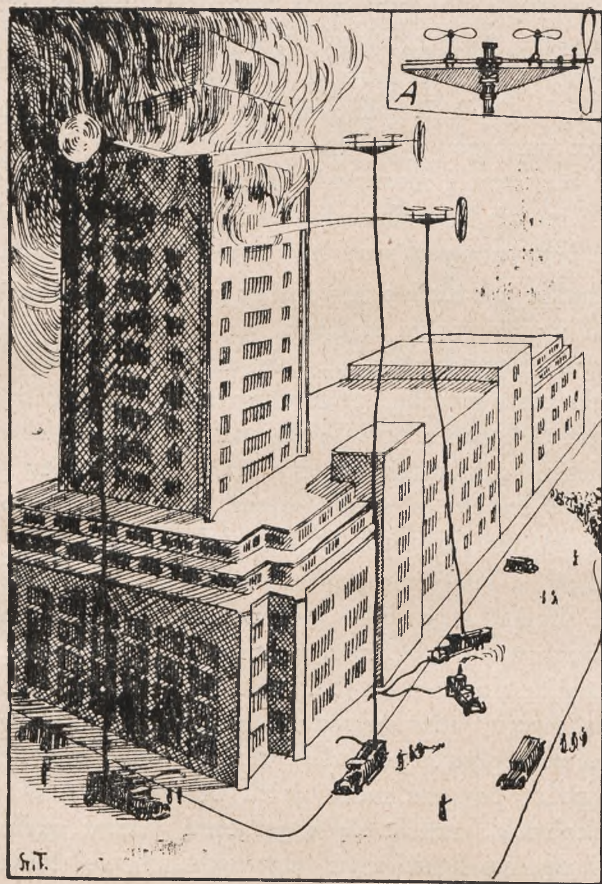
Sterowce służyć mogą do celów bliskiego wywiadu, jak n. p. patrolowanie wybrzeża lub wyszukiwanie min, do komunikacji i bombardowania. Sterowce luźne stosowane bywają do celów wywiadowczych i towarzyszenia łodziom podwodnym. Do komunikacji i bombardowania najlepiej nadają się sterowce sztywne n. p. Zeppelin'y. W sterowcach luźnych prym trzyma Francja, w półsztywnych Włochy, w sztywnych Niemcy. Sterowce mają kształt wrzecionowaty.

Skrzydłowce albo Ornitopkery, mające wznosić się w powietrze za pomocą ruchomych skrzydeł, są jak dotąd utopją. Próby jednak zbudowania podobnego aparatu są robione stale, rozwiązanie bowiem tego problematu jest zbyt kuszące, gdyż dałoby ludziom skrzydła.

Helikoptery są to samoloty, które za pomocą systemu śrób powietrznych (śmigieł) są wstanie unosić się

i lądować pionowo, oraz utrzymywać się nieruchomo w powietrzu. Niema jeszcze helikopterów całkowicie odpowiadających swemu zadaniu, próby jednak robione w tym kierunku dały już dodatnie rezultaty. Helikoptery będą mogły mieć ogromne zastosowanie w pożarnictwie do gaszenia pożarów w wysokich budynkach. (patrz rys. 2.)

Płatowce bywają jedno dwu i kilkumotorowe. Mogą być jedno, dwu i wielopłatowce. Oprócz płatowców zwykłych, lądujących na ziemi, są jeszcze wodnopłatowce, albo hydroplany, które unoszą się z wody i na nią siadają (wodują). Są też tak zwane Amfibje tj. płatowce mogące lądować i startować zarówno na lądzie jak i na wodzie.



Rys. 2.
Samoloty pożarnicze w niedalekiej przyszłości.

Lotnictwo wojskowe dzieli się na wywiadowcze, niszczycielskie i myśliwskie.

Płatowce wywiadowcze albo obserwacyjne wykonują wywiady bliskie i dalekie, robią zdjęcia lotnicze, utrzymują łączność i towarzyszą piechocie. Samoloty wywiadowcze mają też duże zastosowanie i podczas pokoju. W rybołówstwie samoloty obserwują posuwające się ławice ryb i drogą radjową wzywają kutry rybackie. W pożarnictwie patrolują duże lasy i w razie ognia wzywają pomocy dużych bombardowców. Policja Amerykańska tropi na samolotach włóczęgów i przemytników. Nawet w rolnictwie i leśnictwie samolot oddaje duże przysługi, po zainstalowaniu bowiem specjalnych zbiorników, służy do obsiewania pól, oraz do opylania proszkami jadowitymi lasów opadniętych przez szkodników.

Płatowce niszczycielskie albo bombardowce służą do niszczenia objektów na ziemi lub wodzie przez bombardowanie ich bombami kruszącemi, zapalającemi lub gazowemi. Podczas pokoju używane są do gaszenia pożarów leśnych za pomocą bomb gaśniczych.

Płatowce pościgowe albo myśliwskie służą do eskortowania własnych bombowców, niszczenia bombowców nieprzyjacielskich i walki z pościgowcami nieprzyjaciela. W bitwie powietrznej na froncie zachodnim w 1918 r. brało udział 283 samolotów.

Płatowce sanitarne służą do szybkiego przewożenia chorych i rannych na duże odległości zarówno podczas wojny jak i pokoju. Wojska hiszpańskie walczące w Marroko wysyłały rannych samolotami do Grenady. W Polsce wojskowe samoloty sanitarne obsługują obecnie trzy województwa Warszawskie, Lwowskie i Lidzkie, przewożąc na żądanie lekarzy chorych cywilnych, których stan zdrowia wymaga niezwłocznego udania się do dobrego szpitala. Lotnictwo sanitarne powstało w 1917 r., pierwszych prób dokonali Anglicy w Mezopotanji, a Francuzi w Syrji i Marroko.

Płatowce komunikacyjne służą do pośpiesznego przewożenia pasażerów, poczty i bagaży. Są to samoloty słabo-motorowe, a co zatem idzie są znacznie oszczędniejsze niż wojskowe. Samoloty posażerskie są duże i wmieszczają kilka do kilkunastu osób, bywają więc płatowce 6, 8, 10, 12 i więcej osobowe. W razie wojny mogą po nieznacznych przeróbkach przekształcić się w samoloty bojowe. Rozwój komunikacji lotniczej jest coraz większy, loty odbywają się zarówno w dzień jak i w nocy. Samoloty oprócz kabiny pasażerskiej posiadają umywalnie, czasem salkę restauracyjną, a są nawet samoloty z kabinami sypialnemi.

Obecnie linje lotnicze Europy (wyłączając Rosję) posiadają ogółem 730 samolotów, należących do 25 przedsiębiorstw w 15 krajach. W Polsce sieć linji lotniczych jest jeszcze bardzo niewielka, wszczególności w porównaniu z siecią niemiecką, jednak z roku na rok sytuacja się poprawia. Obecnie mamy następujące linje lotnicze: 1) Warszawa-Gdańsk, 2) Warszawa-Lwów, 3) Warszawa-Kraków, 4) Warszawa-Poznań, 5) Poznań-Bydgoszcz-Gdańsk, 6) Kraków-Katowice-Poznań, 7) Katowice-Brno-Wiedeń i 8) Warszawa-Praga czeska, skąd są rozgałęzienia do głównych miast europejskich.

W najbliższym czasie mają być uruchomione jeszcze dwie linje: Warszawa-Łódź-Katowice i Warszawa-Wilno. Bezpieczeństwo podróży powietrznej jest naogół bardzo duże, bo na linjach polskich nie było dotąd ani jednego śmiertelnego wypadku. W stosunku do wypadków kolejowych, wypadki lotnicze wynoszą procentowo znacznie mniej, zdażają się jednak czasem i są już notowane w Niemczech, Francji i Stanach Zjednoczonych. Lotnictwo komunikacyjne funkcjonować może

jak latem tak i w zimie zastępując koła płozami. Podczas ostatniej surowej zimy, gdy pociągi stały w zaspach, samoloty pasażerskie kursowały normalnie. Oprócz tego drogą powietrzną przywożono pocztę i produkty spożywcze, statkom uwięzionym w lodach i miastom odciętym przez śniegi.

Szybowce, albo ślizgowce, są to samoloty bezsilnikowe, mogące utrzymać się w powietrzu jedynie dzięki umiejętnemu wykorzystaniu prądów powietrznych. Loty na ślizgowcach są bardzo ciekawym, emocjonującym sportem i doskonałą szkołą pilotażu. Rekord światowy długości lotu bez lądowania na szybowcu wynosi 11 godzin z minutami.

Na zakończenie przeglądu przyrządów do latania należy wymienić **Awjonetkę,** która jest małym płatowcem szkolnym, sportowym i turystycznym. W ostatnich czasach awjonetki stały się bardzo popularne i rokują świetny rozwój. Wracając do kwestji bezpieczeństwa pożarowego musimy oddzielnie rozpatrzeć pożary na lotniskach i pożary samolotów w powietrzu. O ile pierwsze mogą pociągnąć za sobą większe straty materjalne, o tyle drugie są znacznie groźniejsze dla życia ludzkiego.

Zacznijmy więc od lotnisk.

Duże lekkie przewiewne hangary, wielkie ilości benzyny i smarów, nasiąknięte smarami ścieki, pakuły itp. stwarzają warunki, w których pożar nietylko, że bardzo łatwo może powstać na lotnisku, ale odrazu przyjmuje groźne rozmiary. Dla zapobieżenia pożarom na lotniskach należy stosować cały szereg następujących środków zapobiegawczych. Trzeba wyrzec się hangarów drewnianych, a budować jedynie metalowe, podłogi w nich muszą być z asfaltu z pochyłemi rowkami, po których do specjalnych studzienek mogłyby spływać przelane wypadkowo smary lub benzyna. Większe zapasy smarów przechowywać trzeba w żelaznych beczkach w specjalnym daleko położonym od hangarów murowanym budynku. Benzynę wolno przechowywać tylko w zbiornikach podziemnych (stacja benzynowa) zainstalowanych poza obrębem hangarów. Oświetlenie hangarów i wszystkich urządzeń lotniskowych może być jedynie elektryczne, przyczem przewodniki wewnątrz budynków muszą być prowadzone w rurkach izolacyjnych. Każdy hangar musi być zaopatrzony w piorunochron. Niewielkie ilości smarów niezbędne pod ręką należy przechowywać w naczyniach metalowych, szczelnie zamykanych, najlepiej w specjalnych małych przybudówkach przy hangarach, a nie wewnątrz ich. Ścieki, pakuły itp. używane do czyszczenia, smarowania lub wycierania samolotów, trzeba przechowywać w skrzynkach metalowych poza obrębem hangarów. Całe lotnisko powinno posiadać gęstą sieć hydrantów, a hangary i wszystkie budynki muszą być obficie zaopatrzone w gaśnice chemiczne, utrzymywane w dobrym stanie i często sprawdzane. Na każdym lotnisku powinna być straż pożarna ochotnicza lub wojskowa, zależnie od tego czy lotnisko jest cywilne czy też wojskowe, wyposażona w nowoczesne przyrządy gaśnicze, a w tej liczbie w kilka małych, łatwo przenośnych sikawek motorowych. Port lotniczy w Warszawie posiada straż pożarną ochotniczą złożoną z pracowników Twa linje lotnicze „L o t". W maju br. wybuchł pożar na lotnisku Warszawskiem w hangarze L. L. „Lot", który dotykał prawie drewnianego hangaru Ligi Obrony powietrznej i przeciwgazowej. Zanim przybyła do ognia straż zawodowa miejska, straż lotniskowa rozwinęła już energiczną akcję. Dzięki wspólnej wytężonej pracy zawodowców i ochotników, hangar L. O. P. P. udało się uratować. Ofiarą pożaru oprócz palącego się hangaru padły samolot pasażerski syst. Junkiersa i motocykl. Palenie tytoniu w hangarach i innych budynkach lotniskowych, oraz w pobliżu stacji benzynowych musi być bezwględnie zakazane.

Samolot jest bardzo łatwopalny ponieważ szkielet kadłuba i powierzchni nośnych ma zrobioną z suchego drzewa. Płótno obciągające cały samolot jest nasycone w celu usztywnienia i uodpornienia na wilgoć palnym płynem Cellonem i pomalowane palną farbą. Mniej niebezpieczne pod względem ogniowym są samoloty posiadające szkielet z aluralminjum. Najlepsze są oczywista całe metalowe jak Junkiers lub Vibault.

Ogień na samolocie powstaje najczęściej w karburatorze silnika, a powodują go rozmaite niedokładności w zmontowaniu lub funkcjonowaniu motoru n. p. późny zapłon mieszanki wybuchowej, zepsucie się zaworu wypustowego, rozregulowanie magnetu, odlutowanie się rurek dopływowych, zła cyrkulacja oliwy itp. Poza tem pożar powstać może jeżeli benzyna wyciekając gdziekolwiek, zetknie się z gorącemi gazami spalinowemi, wydostającemi się z rury wydmuchowej, lub też na skutek wybuchu benzyny przy silnem uderzeniu aparatu o ziemię podczas przymusowego lądowania. Na skutek przymusowego lądowania samolotu „Marszałek Piłsudski" na wyspie Grazioza (Azory), nastąpił wybuch zbiorników z benzyną, powodując pożar, który pociągnął za sobą śmierć śp. Ludwika Idzikowskiego.

Ze względu na bezpieczeństwo pożarowe, samolot powinien posiadać dwa zbiorniki benzyny, z których jeden (większy), musi być umieszczony z dołu. Jest to tak zwany zbiornik opadowy, który w razie powstania pożaru, może być odczepiony i wyrzucony za pomocą specjalnej dźwigni.

Gdy lotnik zauważy ogień, powstały w karburatorze, powinien zamknąć dopływ benzyny, puścić silnik na największą ilość obrotów, żeby jak najprędzej zużyć znajdującą się w karburatorze benzynę, a następnie skierować aparat szybko nadół, czyniąc poślizg na skrzydło. Silny pęd powietrza może wówczas zwiać ogień momentalnie. Oczywista ześlizg należy robić w stronę przeciwną od ognia, jeżeli więc ogień powstał

w prawym karburatorze, na lewe skrzydło i naodwrót. Manewr ten może się nie udać, co z pewnością nastąpi w razie późnego spostrzeżenia ognia, który już zdążył przyjąć większe rozmiary.

Całkowite bezpieczeństwo ogniowe zagwarantować samolotowi mogą jedynie specjalne chemiczne urządzenia gaśnicze, działające samoczynnie lub uruchomione przez pilota. Obecnie znane są dwa typy podobnych gaśnic „Phylax" i „Knock-Out".

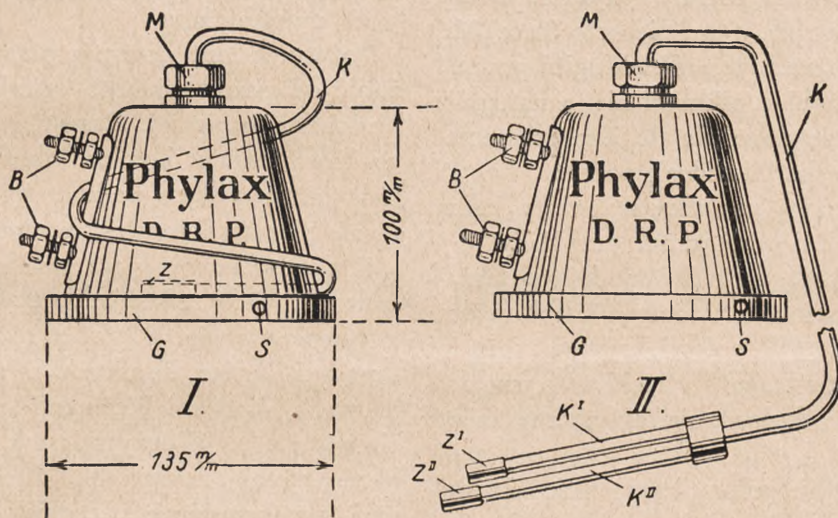
Automatyczna gaśnica „Phylax" składa się z mosiężnego zbiornika, w kształcie ściętego stożka 100 m/m wysokości i 135 m/m średnicy dna. Od zbiornika idzie mosiężna rurka rozgałęziająca się na dwa ramiona, z których jedno prowadzi do jednego karburatora, a drugie do drugiego, o ile silnik, jak to często ma miejsce, posiada ich dwa lub do karburatora i do fartucha pod karterem. (patrz rys. 3). Obie rurki są zakończone kapslami, połączonemi za pomocą lontu z ładunkiem wybuchowym, umieszczonym wewnątrz zbiornika. W razie powstania ognia kapsle zapalają się i powodują wybuch, który otwiera dwie umieszczone z boku zbiornika śruby i przez powstałe otwory wyrzuca z siłą proszek gaśniczy, który w zetknięciu z ogniem wytwarza wielkie ilości pary pochłaniającej tlen i w ten sposób szybko gaszącej pożar. Szczegółowy opis „Phylaxa" znajdą czytelnicy w artykule p. radcy Wójcikiewicza pod tytułem „Pożary samochodów" („Walka z pożarem" Nr. 5).

Gaśnica „Knock-Out" skiada się ze zbiornika, przyrządu do uruchomienia i sieci rur prowadzących do karburatorów i innych miejsc gdzie łatwo może powstać ogień. Wszystkie rury są zakończone rozpylaczami. Gaśnica posiada samoczynny ostrzegacz, który gdy powstaje pożar zaczyna działać, wtedy pilot odkręca kurek butli stalowej, z której zawarty w niej, dwutlenek węgla (CO_2) wchodzi do zbiornika skąd wyrzuca na ogień znajdujący się tam płyn gaśniczy. Jest to zneutralizowany czterochlorek węgla (CCl_4), ponieważ czysty tetra-chlorometan wydziela gazy trujące chlor (Cl) i fosgen ($COCl_2$), a więc w użyciu byłby niebezpieczny. Opisana gaśnica może działać automatycznie, umieszcza się wtedy w pobliżu rozpylaczy stopki łatwotopiącego się metalu, które topiąc się przy t^0 65^0 C. zwalniają silną sprężynę i w ten sposób otwierają zapasową butelkę z dwutlenkiem węgla.

W samolotach pasażerskich ponadto umieszcza się w kabinach gaśnice chemiczne ręczne.

Jeżeli samolot urządzeń gaśniczych nieposiada, a gaszenie ognia ześlizgiem nie ma widoków powodzenia, ostatnim środkiem ratunku lotnika jest spadochron. Pilot odpina szybko pas, którym jest przymocowany i wyskakuje ze spadochronem. Nowoczesne pasy w samolotach są bardzo wygodne, składają się z czterech szerokich części opasujących mocno na krzyż ciało lotnika i spięte jedną dużą klamrą na piersi. Silne pociśnięcie guzika umieszczonego na klamrze powoduje niezwłocznie odpięcie się i opadnięcie pasów. Spadochron nie jest jeszcze zbyt doskonałym, jest duży, nieporęczny i może być użyty tylko na dużej wysokości, gdyż musi mieć czas na otwarcie się. Odrazu otwierać się niemoże z obawy zaczepienia się o spadający samolot. Pomimo jednak swej niedoskonałości, spadochron jest bardzo pożytecznym i ratował już nieraz ludzi. W końcu 1928 r. w pobliżu Bydgoszczy, u samolotu wojskowego odłamały się na wysokości 4 tys. metrów powierzchnie nośne. Pilot wyskoczył na spadochronie lądując szczęśliwie. Jak upewnia przytem opuszczanie się od chwili rozwinięcia spadochronu trwało 15 minut. W październiku 1928 r. samolot wojskowy typu „Spad 61" pilotowany przez plut. Dłuto z 1 pułku lotniczego w Warszawie, wpadł na wysokości 1.600 metr. w tak zw. korkociąg, gdy pilot usiłował go z tego korkociągu wyprowadzić eksplodował silnik. Nie mając innego wyjścia lotnik wyskoczył ze spadochronem na wysokości zaledwie 200 metrów i wylądował szczęśliwie w parku łazienkowskim.

W. Wiszniewski.



Rys. 3.
Samoczynna gaśnica chemiczna „Phylax".

Pożary lasów, stepów i torfowisk.

I. Pożary leśne.

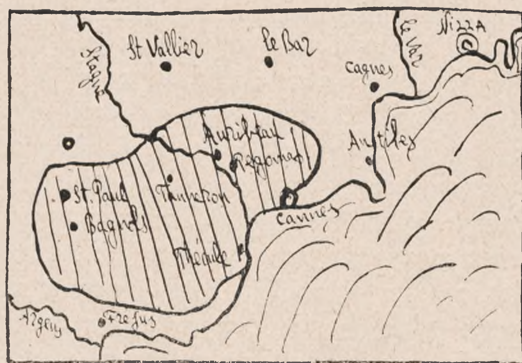
Z rozpoczęciem okresu letniego zaczynają palić się lasy. Palą się wszędzie tak w Polsce jak i zagranicą, przyczyniając mniejsze lub większe straty. Czasem pożary leśne przyjmują olbrzymie rozmiary zagrażając bezpieczeństwu osiedli ludzkich znajdujących się w pobliżu. Pożary leśne powstają zwykle z błahej przyczyny i dają się łatwo ugasić w zarodku, zlekceważone natomiast, rozszerzają się gwałtownie i są wtedy bardzo trudne do opanowania.

Trzykrotnie miałem możność nietylko brać udział w akcji gaszenia pożaru leśnego w zarodku, ale tą akcją kierować z wynikiem pomyślnym. Opisane pożary miały miejsce w 1919 r. w lesie Popowskim nad rzeką Sławianką (pow. carskosielski Rosja), w 1921 r. w lesie pod Rembertowem i w 1922 r. w lesie koło Starej Miłosnej. We wszystkich trzech wypadkach ogień powstał przez nieostrożność. Szybkie oskrzydlenie, a następnie umiejscowienie ognia nie dopuściło do jego rozszerzenia się umożliwiając prędką likwidację pożaru.

Jak wielkie straty mogą powodować pożary lasów najlepiej zilustrują poniżej przytoczone przykłady.

W ciągu 1912 roku było w Rosji 5.000 leśnych pożarów, podczas których spłonęło w samych lasach rządowych 322.000 dziesięcin. W połowie grudnia 1926 r. w południowej Walji (Australja) wybuchł olbrzymi pożar dziewiczych lasów, który zniszczył szereg miast i osiedli.

W lipcu 1927 r. wielkie pożary leśne nawiedziły departamenty południowej Francji i Korsykę. Oprócz wielkich zalesionych obszarów, pastwą płomieni padło wiele fabryk i domów mieszkalnych. Na samej Riwjerze francuskiej spaliło się 8.000 ha lasu. Oba pożary spowodowały straty na przeszło 60 miljonów franków. Osiedla: Anribean, Pegomas, Tanneron, Théonle, Bagnols i St. Paul, leżące wśród lasów Riwiery francuskiej spłonęły doszczętnie (patrz załączoną mapkę).



Mapka Riwjery francuskiej nawiedzonej pożarem (miejsce zakreskowane oznacza teren spalony).

W okręgu Tuhatujung Carnyon, koło Los Angelos, wybuchł 5 grudnia 1927 r. olbrzymi pożar, który mimo wytężonej pracy 12.000 ludzi strawił 7.000 morgów lasu i 115 domów, powodując straty w wysokości 2 milj. dolarów.

6 maja 1928 r. w okolicy Prinkenau na Dolnym Śląsku, pożar pomimo wytężonej akcji ratunkowej strawił 1.000 morgów lasu. 31 października 1928 r. na suchym zlebku koło Zakopanego zapalił się las, grozę położenia zwiększał bardzo silny wiatr. Dzięki natychmiastowej energicznej pomocy wojska i ludności pożar udało się zlokalizować na przestrzeni ½ morgowej.

W maju roku bieżącego na wyspie Sachalin wybuchł katastrofalny pożar lasu. Spłonęło przeszło 10.000 akrów lasu i 900 domów. Przytem podczas akcji ratunkowej udusiło się dymem 400 osób. 22 czerwca b. r. pod Poniklem na Pomorzu pruskim pożar zniszczył 3.000 morgów lasu.

Pożary w lesie powstają przeważnie przez nieostrożność od pozostawionego ogniska, bądź od rzuconego niedopałka papierosa. Czasem przyczyną pożaru leśnego bywa iskra z komina lokomotywy, wybuch pocisków artyleryjskich podczas wojny lub ćwiczeń, uderzenie piorunu lub wreszcie umyślne podpalenie.

Dla zapobieżenia pożarom leśnym stosuje się cały szereg środków zapobiegawczych jak n. p.: 1. zakaz a) palenia tytoniu w lesie, b) rozpalania ognisk, c) chodzenia dzieci bez dorosłych, 2. obsadzenie szlaków kolejowych krzakami liściastemi, 3. oczyszczanie lasu od chrustu i t. p. W dużych lasach stosuje się ponadto robienie szerokich przerębli, dzielących las na odcinki, oraz przekopywanie szerokich rowów napełnionych wodą.

W Ameryce stosuje się nawet patrolowanie lasów na małych samolotach, które w razie dostrzeżenia ognia wzywają przez radjo duże samoloty z bombami gaśniczemi.

W razie powstania pożaru w lesie należy przedewszystkiem zapobiedz jego rozszerzaniu się. Dlatego ogień należy osaczyć ze wszystkich stron, w razie braku odpowiedniej ilości ludzi, trzeba przeciąć mu drogę oskrzydlając w miarę postępu akcji gaśniczej. Niewielki pożar można ugasić za pomocą bicia gałęziami drzew liściastych płonących krzaczków, igliwa, trawy i t. p. Przekonałem się podczas opisanego wyżej pożaru w lesie Popowskim, że skutecznem jest nawet bicie gołemi prętami, o ile niema gałęzi z liśćmi, jak to miało miejsce w tym wypadku, który zaszedł wczesną wiosną. W razie większego pożaru, należy ponadto robić niewielkie przekopy, tak głębokie, żeby dojść do ziemi nie zawierającej już igliwa, ani mchu. Przy dużych pożarach trzeba robić głębokie przekopy i wycinać całe szeregi drzew w celu powstrzymania posuwania się ognia. W akcji tej niezbędną jest pomoc wojska, najlepiej oddziałów saperskich. Po pożarze należy miejsce jego starannie przekopać lub przynajmniej dokładnie

obejrzeć, żeby przekonać się czy nie pozostało jeszcze gdzie, zarzewia. Pożądanem jest pogorzelisko polać wodą. Wskazanem też jest pozostawienie na tem miejscu posterunku.

Pożary lasów bywają trzech rodzajów: dolne, górne i całkowite.

Dolny pożar ma miejsce wtedy, gdy palą się krzaczki, pieńki, mech, igliwo i trawa. Czasem ten rodzaj pożaru może przekształcić się w pożar ziemny trawiący korzenie drzew. Jedynym wówczas sposobem gaszenia jest robienie głębokich przekopów, sięgających calizny lub wody zaskórnej.

Górny pożar zachodzi, gdy ogień obejmuje wierzchołki drzew, po których śmiga z nadzwyczajną szybkością i jest szczególnie groźny w lasach iglastych. Opanowuje się taki pożar przez robienie przerębli około 20 metrów szerokości.

Pożar całkowity jest najgroźniejszy, palą się wtedy całe pnie. Opanowanie takiego pożaru jest szczególnie trudne, wymaga bowiem wielu ludzi dla robienia bardzo szerokich przerębli.

II. Pożary stepowe.

Pożary w stepach bywają górne i dolne, podczas górnych pali się wyschnięta trawa, podczas dolnych korzenie roślin. Pożar stepowy w zaczątku łatwo jest ugasić zasypując płonący odcinek piaskiem lub ziemią. Duży pożar dolny opanowuje się przez wykopywanie rowów głębokości ¼ metr. Górny przez wykoszenie pasa trawy szerokości 5—6 metrów w kierunku posuwania się ognia. Czasem podczas pożarów stepowych stosuje się wypalanie dużych odcinków trawy po dojściu do których pożar gaśnie z braku materjału palnego. Sposób ten stosuje się też czasem podczas całkowitych pożarów leśnych.

Pożary torfowisk.

Pożar torfowisk nietłumiony trwa przez czas dłuższy, czasem kilka tygodni, aż do całkowitego wypalenia się pokładów torfu. Torf tli się powoli, wydzielając niezbyt gęsty dym o mdłym, słodkawym zapachu. Jedynym sposobem gaszenia pożaru torfowiska, jest okopywanie płonącego odcinka głębokimi rowami, które muszą sięgać wgłąb poniżej głębokości pokładu torfu.

W. Wiszniewski.

Na marginesie artykułu „Pożary w Szkołach".

W artykule moim „Pożary w szkołach" *) drukowanym w „Walce z pożarem" (Nr. 13, 14 i 15) przytoczyłem jako przykłady parę słów, które miały miejsce w szkołach lub zakładach wychowawczych. Oczywista przykłady te nie wyczerpują całego materjału, którym rozporządzam, a przedewszystkiem nie uwzględniają wypadków nowszych, zaszłych już po napisaniu wymienionej pracy. Jako więc przyczynek do poruszanego tam zagadnienia podam tu jeszcze kilka ciekawych wypadków, które miały miejsce w ciągu ostatnich trzech lat i które niewątpliwie zainteresują wszystkich tych, komu sprawa bezpieczeństwa naszej młodzieży leży na sercu.

*) Do artykułu mojego „Pożary w szkołach" wkradły się następujące błędy drukarskie:

W Nrze 14 na str. 149 I szp. w. 12 (od góry) napisano: „zachowują" należy czytać: „zachowają". — W Nrze 14 na str. 149 I szp. w. 11 (od dołu) napisano: „zachowanie się" należy czytać „zachowania się". — W Nrze 14 na str. 150 I szp. w. 4 (od góry) napisano: „Galager" należy czytać: „Gallager". — W Nrze 15 na str. 173 I szp. w. 11 (od góry) napisano: „nie należy umieszczać" należy czytać: „nie mogą wmieszczać". — W Nrze 15 na str. 174 II szp. w. 3 (od dołu) przed słowem w Sierocińcu opuszczono: „są drużyny". — W Nrze 15 na str. 175 I szp. w. 2 (od góry) między słowami w zakładach — szkołach opuszczono „i". — W Nrze 15 na str. 175 II szp. w. 18 (od dołu) napisano: „państwo" należy czytać: „państwowych". — W Nrze 15 na str. 175 II szp. w. 9 (od dołu) napisano: „przypisy" należy czytać: „przepisy". — W Nrze 15 na str. 175 II szp. w. 5 (od dołu) napisano: „miejscu" należy czytać: „miejscach". — W Nrze 15 na str. 175 I szp. w. 14 (od dołu) napisano: „którejże" należy czytać: „której".

Dnia 9 stycznia 1927 r. w kinie Paurier w Montrealu (Kanada), wybuchł pożar powodując straszną panikę, na skutek której zginęło przeszło 100 osób w tem 77 dzieci w wieku 9 do 15 lat. 25. stycznia 1927 r. w Brzeżanach (Woj. Tarnopolskie) wybuchł pożar w bursie polskiej, który trwał od 5 rano do 3 pp. Bursa spłonęła doszczętnie wraz z całym inwentarzem, tak że nawet produktów spożywczych nie udało się uratować.

10 listopada 1928 r. w Woroneżu (Rosja) spłonęło doszczętnie kino, w płomieniach zginęło wiele dzieci, których ciała zostały zwęglone zupełnie. 4 stycznia 1929 r. o g. 4 rano wybuchł pożar w szopie, zawierającej węgiel i koks, która mieściła się na podwórku żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Zgierzu (Woj. Łódzkie). Szopa spłonęła do szczętu. Straty wynoszą 2.000 zł. W internacie seminarjum, gdzie spało 150 dziewcząt, wybuchła panika. Przełożona, która nie straciła zimnej krwi, zdołała ją opanować, dzięki czemu oprócz kilku lekkich skaleczeń, panika nie spowodowała żadnych poważniejszych wypadków. 23 lutego b. r. w czasie uroczystego obchodu rocznicy śmierci Washingtona, w kolegjum żeńskiem w Jacksanville (stan Illinois) wybuchł pożar, który spowodował śmierć jednej uczenicy, oraz poranienie dziewięciu.

W lutym b. r. w szkole powszechnej Nr. 29 w Warszawie, od krótkiego spięcia powstał pożar na 3 piętrze, na skutek którego spaliła się tam podłoga i część dachu. — 9 kwietnia b. r. w budynku szkoły powszechnej im. Konarskiego, w Łodzi nastąpił wybuch w piecu, na skutek czego powstał pożar, który trwał trzy

godziny. Budynek, należący do niedawno oddanych do użytku, nowocześnie urządzonych lokali szkolnych, spalił się prawie całkowicie. Nauka w szkole została przerwana.

W kilku tych przykładach widać wyraźnie ujemne skutki materjalne pożarów w szkole, straszliwe następstwa paniki, oraz niezmierny pożytek umiejętności zapobiegania zarówno panice, jak i powstaniu pożaru.

Na zakończenie niniejszej notatki przytoczę garść szczegółów z pracy drużyny pożarnej w schronisku „Dom dziecka robotniczego" w Warszawie, która swą dotychczasową działalnością wykazała celowość organizowania podobnych drużyn w zakładach wychowawczych.

Drużyna ta powstała 8 maja 1927 r. i liczy obecnie 20 członków płci obojga. Za czas swej egzystencji stłumiła już trzy pożary w zarodku, które wybuchły w drewnianych zabudowaniach schroniska. Chcąc pogłębić swą wiedzę fachową, drużyna nie poprzestaje na wykładach i ćwiczeniach, a wykorzystuje każdą nasuwającą się okazję żeby zapoznać się z organizacją przeciwpożarową gdzieindziej. Dotąd naprzykład zdążyła zwiedzić straże wielkomiejskie i małomiasteczkowe, w Warszawie, Toruniu, Włocławku, Broku n/B., Ostrowiu Mazowieckim i Ciechocinku.

W. Wiszniewski.



DZIAŁ KUL. OŚWIATOWY.

Truskawiec i jego bogactwa.

Ludziska biedzą się skąd zdobyć fundusze na wykupno paszportu do drogich badów zagranicznych, aby tam uleczyć gicht, artretyzm, sklerozę, wadę serca, piasek w nerkach, kamienie w żółci, choroby pęcherza itp. dolegliwości — a lament ich tłumaczyć należy nieznajomością naszych skarbów naturalnych, jakie posiada Truskawiec, — skarbów, które bodaj jedyne są w Europie.

„Naftusia" staje się dziś cudownym i światowej sławy środkiem leczniczym na wyżej wymienione dolegliwości, to też tysiące ludzi przybywa, aby u stóp podkarpacia w gwarze górskich potoków, szukać zdrowia i wypoczynku.



Źródło „Naftusi" w uściskach Kuracjuszy

Widzieliśmy tu oprócz Polaków wszystkich b. zaborów, także gości zagranicznych, którzy zachwyceni byli nietylko uroczem położeniem Truskawca i zbawiennymi jego wodami, ale i wzorowym porządkiem, który w niczem nie ustępuje zagranicy. **Porządek** w uzdrojowisku Małopolski wschodniej, które odwiedzane jest bardzo licznie przez naszych Żydów. (oni pierwsi poznali się na wartości tej krynicy zdrowia) to wielka rzecz, i nie łatwa do zrozumienia dla tych, którzy nieznają żelaznej woli i niespożytej energji Marszałka Rajmunta Jarosza.

Kto widział Truskawiec przed laty, ten go dziś napewne nie pozna i odniesie wrażenie, że go wystrzelono rakietą na inny cywilizowany świat. Wspaniałe deptaki okraszone klombami kwiatów, na których przez 4 godz. przygrywa najnowsze utwory znakomita kapela, kosze na śmiecie i popielniczki umieszczone na każdem drzewie, zniewalają najbardziej „wolnomyślnego" obywatela do złożenia tam niedopałka lub innych odpadków. — Widziałem takich, którzy zawstydzeni podnosili rzucony poprzednio niedopałek i z rumieńcem na twarzy zanosili go do popielniczki, a nadpalony zapałek chowali do własnego pudełka.

Bo już tak panowie Jaroszowie wychowują kuracjuszy, zwłaszcza tych „wschodnich".

A cóż dopiero za wstyd, gdy rzucisz ogarek, a za tobą specjalnie do tego wynajęty i umundurowany chłopak zakładowy, w tej chwili go podnosi i wrzuca do kosza.

Zarząd Truskawca nie szczędzi ani trudu, ani grosza byle tylko za wszelką cenę utrzymać ład i porządek iście europejski.

Bogaty w pomysły dr. Roman Jarosz czyni wszystko, aby ułatwić kuracjuszom wykonywanie poleceń lekarzy. — Przy wszystkich źródłach jak: Naftusi — Zosi i Marysia (żołądkowa), Bronci (płukanka gardła), Józi (radjoaktywna) mimo ścisku, panuje wzorowy ład i porządek.

Wyszkolona służba (panienki) już z daleka wita kuracjusza uprzejmym uśmiechem, podając mu w jego własnej szklance zdrowodajny trunek.

Policja zakładowa pilnuje porządku nietylko na de-

ptaku, ale przy wszystkich źródłach. A umieli ją dobrać i wytrenować, gdyż mimo groźnych min, nabitych rewolwerów i wyostrzonych (prawdziwych) bagnetów jest bardzo uprzejma.

A teraz łazienki I, II i III kl. funkcjonują sprawnie od godz. 6 rano do 8 wieczorem. Kąpiesz się Kuracjuszko w prawdziwym Edwardzie z domieszką solanki, siarki lub gazu, — a kąpiel taka w połączeniu z Naftusią stawia najgorszego „kamieniarza czy piaskarza" odrazu na nogi.

Ktoś skarżył się, że kąpiele droższe są w Truskawcu jak w innych Małop. uzdrojowiskach — jednak nie



Ogród przed Klubem Truskawieckim.

brał tego pod uwagę, że tu urządzone są one komfortowo, że znacznie silniejsze, a tem samem droższe, że wreszcie Panowie Jaroszowie to ludzie, którzy chcieliby własnym kosztem cały świat uzdrowić, — to też korzysta z ulg wielu biednych, oraz urzędnicy, dziennikarze, wojskowi, nauczyciele itp. burżuje wstydzący się żebrać.

Klub Truskawiecki spędza Ci szarzyznę życia w czasie ciężkiej kuracji; za opłatą niemal groszową korzystarz z dzienników całego świata, z różnorodnych gier towarzyskich, tu nauczą Cię grać, w bidgea, belotkę, króla, kierki i inne preferki, tanio — ale za to dokładnie. — Tu schodzi się cała gmina chrześcijańska truskawieckich kuracjuszy, tu biedni opuszczeni mężowie bawią cudze żony — tu mamy wyczekują na bujakach dla swoich mniej lub więcej leciwych córeczek zmiłowania bożego, w takt dzwonka wieżowego na klubie „jaki taki byle jaki".

Bo też w tej grupie zapadłych na „murarską chorobę" młodzieńców trudno jest coś akuratnego dobrać, lecz mimo to ludziska oświadczają się, żenią itp. — a to wszystko w Truskawcu bo Naftusia „swoje" robi.

Ułatwiają to urządzane przez zawsze pomysłowego Inż. Aleks. Jarosza popołudniowe tańce i czwartkowe reuniony. Czerstwe buźki pięknych kuracjuszek pląsają wesoło w uściskach skromnych smokingów do późnego wieczora, gdyż w tym dniu rekwiruje Inż. Oleś bar dla gości klubowych.

Spotkasz tu najpiękniejsze „Klubianki" w połączeniu z wytwornym salonem Hersego i innych królików mody niewieściej. — Bo rok ten specjalnie obfitował w ładne i eleganckie panie, którym przodowała Drowa Romanowa Jaroszowa. Widzieliśmy też pierwszej emisji Miss Europę p. Bogucką, zgrabniutką pnę Barską, panią Wandę Menzlową najnowszą Poznaniankę ze Lwowa, w najnowszych modelach tegorocznej mody, wysmukłą Irenę H. i muzykalną Halszkę J. obok wielu innych naprawdę ładnych buziek.

Dzień deszczowy powodował często formalne „zatkanie" w obszernych salach klubowych. Wszystkie stoliki zajęte od rana przez belotkarzy i belotkarki, — a kto nie zdążył poznać kunsztu karciarskiego, ten tłukł „derdymałkę" (bilard stołowy) lub kręgielki czy inne szachy. I tak przy jednym stole ordynujący lekarze a to: kochana przez męża i pacjentów Dr. Marja Krausowa z Dr. Staszewskim właścicielem sanatorjum leczniczego, p. Menzel i aptekarz Kawecki kibicujący pnie Emie Dolińskiej (mającej więcej szczęścia w miłości jak w kartach — dop. zec.), inny stół sędziowski rżnie skromnego pokierka, a tam znów politycy walą „kierki".

Deszcz więc w Truskawcu ma swój urok, bo kto nie należy do klubu, może cały dzień deszczowy przetańczyć w barze u Rudka.

Specjalny charakter ma sobota i niedziela; Pociąg „kominiarski", zajeżdża na stację przepełniony stęsknionymi mężami, (ale nie stanu) którzy zapełniają wszystkie bary, siejąc zgorszenie i słuszny żal u tubylców, gdyż walą wódę, strzelają Pomery, gdy ty biedny kuracjuszu, zakrapiasz Naftusię „sodową".

Roi się też wieczorem a przy blaskach księżyca już w okolicy Bronci. Każda ławeczka zajęta, każdy krzaczek wyzyskany na spowiedź z ubiegłego tygodnia.



Poseł lwowski w pogwarze wypoczynkowej.

Truskawiec w lecie reprezentuje wszystkie sfery i stany, są tu uczeni, księża, generalicja, członkowie rządu, posłowie, świat kupiecki i inne patałachy, pragnące użyć błogich skutków Naftusi, Zosi i upiększającej Józi.

I teatr nie był nam obcy w tym sezonie dzięki zabiegom Zarządu, był teatr lwowski z p. Barwińską, Ordonka z Lawińskim, wieczór rosyjskich bałabajek, kon-

certa wokalne, nieśmiertelny Wyrwicz z red. Kiełbem i Bronowski z kuferkiem.

Wszystko w Truskawcu jest piękne, brak tylko nadzoru nad cenami w pensjonatach prywatnych i bezpieczeństwo ogniowe pozostawia wiele do życzenia. Ale gdy sprawa ta leży też głęboko na sercu Panom Jaroszom, a w szczególności Drowi Romanowi (prezesowi miejscowego Strzelca) przeto o niej napiszę Wam w najbliższej przyszłości. — Grunt, że Truskawiec dziś może poszczycić się sławą europejskiego uzdrojowiska, a wszelkie wysiłki Zarządu zmierzają konsekwentnie do dalzych ulepszeń i uprzyjemnienia Kuracjuszom pobytu.

Obecnie zapowiada Zarząd otwarcie **I sezonu zimowego.** Wyobrażam sobie to piękno natury truskawieckiej w niewinnej bieli zimowej, wzmożoną siłę wód Naftusi i przytulny kominek w klubie, z którego dyskretne światełka złotem cieniować będą pełne stoliki karciane i twarze klubowców w rozbujanych fotelach.

Truskawiec w sezonie zimowym dysponować będzie 500 pokojami dobrze ogrzanemi, łazienki już dziś uzbrajają w piece, przygotowują maszyny do oczyszczania dróg do źródeł, a dla miłośników sportu niewyczerpany w pomysły Inż. Oleś przygotowuje niespodzianki w formie toru saneczkowego, ślizgawki z hockeyem, a może nawet odskocznie narciarskie, obok wspaniałych wycieczek w Karpaty i Beskidy.

Dr. Roman wprowadza nowoście w kąpielach, a najważniejsze, że będą o połowę tańsze. — Cieszcie się więc 100 kilowi obywatele! o 50% taniej i w uroczej bieli natury stracicie zapasy piasku, kamienia i tłuszczu, a o wprowadzenie Was w dobry humor postara się napewno Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Bewój.

Ciekawy sposób wykrycia podpalaczy.

Wieś Modła, gm. Regimin powiatu Ciechanowskiego, (woj. Warszawskie), paliła się trzykrotnie w roku bieżącym, a mianowicie: w dniu 6 lutego spłonęło 11 osad z zawartością, w dniu 13 czerwca spłonęło 6 osad i 18 czerwca 4 osady. Początkiem pożarów były budynki gospodarcze (stodoły) i dlatego też prawie wszyscy twierdzili, że pożary wywołane zostały przez umyślne podpalanie. Początkowo rzucano podejrzenie na osoby zupełnie niewinne, aż wreszcie zło samo się ujawniło — **zawdzięczając przesądom religijnym, ogłaszanym przez kobiety wiejskie.**

Otóż Wiktorja Oleksińska, spotkawszy się ze swoją kuzynką, mieszkanką wsi Grabowiec, także Oleksińską, rozmawiały o tem, że część wsi Modła została zniszczona przez niewykrytych podpalaczy bo na 75 osad uległo zniszczeniu w czasie 3 pożarów — 21 osad, pozostali gospodarze są w strachu panicznym o woje budynki, nie śpią pilnując reszty ocalonego mienia przez straże pożarne z Rydzewa i Modły, debatując nad straszną zgrozą i zbrodnią. Rozmówczyni otrzymała radę od kuzynki, żeby zakupić dwie świece woskowe i dać na mszę świętą za ofiary zebrane tylko od pogorzelców. Podczas mszy świece winne palić się, aż do zupełnego spalenia się, w tym czasie podpalacz-winowajca w męczarniach skona. Rady tej. W. Oleksińska posłuchała i wspólnie z Wiktorją Rucińską przystąpiła do zbierania ofiar na przytoczony cel i następnie w dniu św. Piotra i Pawła, tj. 29 czerwca b. r. udano się w podróż pieszo do kościoła parafialnego w Lekowie.

Kobiety nie zdążyły wyjść ze wsi, gdy zastąpił im drogę mieszkaniec tejże wsi 10-to letni Stanisław Bugajewski z błagalną prośbą, całując je po rękach, żeby mu darowały winę, bo to on podpalił, a niechciałby w męczarniach umierać, oświadczając równocześnie, że do podpalenia budowli właścicielki Marjanny Krętkowskiej w dniu 18 czerwca b. r. namówił go Szczepan Wichowski lat 23, który powiedział mu w ten sposób: „ja spaliłem Ramę Kazimierza w dniu 13 czerwca, a ty teraz musisz spalić Krętkowską Marjannę w dniu 18 czerwca, a jeśli tego nie zrobisz, to cię zamorduję".

Dodać należy, że Stanisław Bugajewski był jakiś czas członkiem straży w Modle i za splamienie munduru strażackiego został wykluczony ze stowarzyszenia, zaś podczas ostatniego pożaru, którego był sprawcą, bardzo gorliwie pomagał w akcji ratunkowej, żałując swego zbrodniczego czynu.

Bezbronne kobiety zawróciły z cudownemi świecami do wsi i dały znać o wykryciu podpalaczy sołtysowi Konstantemu Wojdawskiemu, który natychmiast zawezwał ich do siebie, a po zbadaniu i stwierdzeniu zbrodniczego czynu podpalenia, oddał ich w ręce posterunku policji państwowej w Regiminie, stąd zaś zostali wysłani do Ciechanowa do sędziego Grodzkiego, który aresztował ich i skierował do Mławy do dyspozycji Prokuratora. Przy badaniu w sądzie obaj podpalacze przyznali się do winy podpalenia wsi Modły.

A. T.

8-mio dniowy kurs pożarnictwa we Lwowie.

Z braku fachowych oficerów na terenie okręgu lwowskiego, Zarząd Okręgowego Związku Straży pożarnych we Lwowie, zorganizował 8-mio dniowy kurs pożarniczy dla oficerów straży swego terenu.

Na kurs zgłosiło się 43 kandydatów z 12 straży pow. lwowskiego, kurs był bezpłatny i podzielony na trzy miesiące na 4 godzin tygodniowo, a obejmował ogółem 64 godzin.

Otwarcia kursu w dniu 3 lutego b. r. dokonali przemówieniami delegat M. Z. S. P. st. inst. dh. Łobocki Stanisław, nacz Okręgu dh. Kaiser Kazimierz i członek Rady Zawiadowczej tego Okręgu dh. Borkowski Aleksander, poczem odbyły się wykłady o pożarnictwie przeprowadzone przez st. instr. dha Łobockiego i nacz. Okręgu dha Kaisera.

Na wymienionym kursie wykładane były następujące przedmioty: pożarnictwo, taktyka pożarnicza, budownictwo, chemja w pożarnictwie, regulamin służby wewnętrznej, wykłady obrony przeciw-gazowej, ćwiczenia praktyczne, oraz wykłady o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, zaś jako wykładowcy wykładali: podinsp. M. Z. S. P. druh Mamert Kukczykajtis, naczelnik zawodowej straży lwowskiej dh. Kazimierz Ciećkiewicz, radca med. dr. Zygmunt Danielski, nacz. Okręgu dh. Kazimierz Kaiser, st. instr. M. Z. S. P. dh. Stanisław Łobocki, mł. instr. Gustaw Niemiec i członek Zarz. Zw. Okręgowego dh. Aleksander Borkowski, który mimo podeszłego wieku bo liczy już 45 lat służby strażackiej uczęszczał na każde wykłady zachęcając kursistów by wytrwali na posterunku tak ciężkiej i żmudnej pracy jak pożarnictwo. Zaznaczyć należy, że powyższemu kursowi przeszkadzały w wielkiej mierze ciężkie mrozy i zawieje śnieżne, które utrudniały kursistom uczęszczanie na wykłady, jednak mimo tak ciężkich przeszkód uczęszczało przeciętnie 35 uczestników, którzy w dniu 2 czerwca przystąpili do egzaminu, a który wykazał, że kursiści zdobyli bardzo wiele cennych wiadomości i wykazali nadzwyczajną sprawność w wykonaniu popisu, który odbył się w dniu 2 czerwca na dziedzińcu miejskiej straży pożarnej według następującego programu: 1) wspinanie się na górne części budynku, (użyte przyrządy: drabinki hakowe), 2) pożar piwniczny, (użycie przyż. maska oddechowa, sikawka, dostarczanie wody ze zbiornika), 3) pożar parterowy (przyrządy: drabina wolnostojąca, sikawka, dostarczanie wody jak wyżej), 4) pożar pokojowy (przyrządy: drabinki hakowe, koc ratunkowy i sikawka), 5) pożar dachowy (przyrządy: drabina mechaniczna, sikawka, dostarczanie wody ze zbiornika).



Grupa kursistów z Komisją egzaminacyjną na czele. Siedzą od lewej strony 1. Nacz. O. S. P. ze Zniesienia dh. Zygmunt Jaworski. 2. sekr. Zw. Okręgowego dh. Władysław Dobrzański. 3. zast. nacz. zawodowej straży dh. Kazimierz Spaczyński. 4. viceprezes O. S. P, „Sokół" Józef Hanak, 5. nacz. zawod. straży miejskiej dh. Kazimierz Ciećkiewicz. 6. podinsp. M. Z. S. P. dh. Mamert Kukczykajtis. 7. nacz. Zw. Okr. dh. Kazimierz Kaiser. 8. czł. Zarz. Zw. Okr. dh. Aleksander Borkowski. 9. zast. nacz. O. S. P. „Sokół" dh. Leon Łoziński.

Popisowi powyższemu przyglądała się Komisja egzaminacyjna, w skład której wchodzili: jako przewodniczący podinsp. M. Z. S. P. dh. Mamert Kukczykajtis, jako członkowie, nacz. miejskiej straży dh. Kazimierz Ciećkiewicz, wiceprezes O. S. P. „Sokół" dh. Józef Hanak, zast. nacz. miejskiej straży dh. Kazimierz Spaczyński, nacz. I-go Okręgu dh Kazimierz Kaiser i czł. Zarz. Zw. Okręgowego dh. Aleksander Borkowski.

Po ćwiczeniach odbyła się wspólna fotografja poczem uczestnicy udali się do sali gimnastycznej zawodowej straży pożarnej, gdzie odbył się ustny egzamin, który przedstawił się następująco: na oficerów ochotniczych straży pożarnych zdało egzamin z postępem celującym

1, z postępem bardzo dobrym 8, z post. dobrym 10, zaś pozostali z postępem dostatecznym.

Wkońcu podinsp. M. Z. S. P. dh. M. Kukczykajtis jako przewodniczący Komisji egzaminacyjnej wygłosił dłuższe przemówienie podnosząc znaczenie kursów pożarniczych, apelując do kursistów by rozszerzali w strażach sąsiednich wiedzę nabytą na kursie, kończąc to podniosłe przemówienie dh. podinsp. Kukczykajtis złożył podziękowanie Zarządowi Związku Okręgowego za zorganizowanie tak owocnego kursu, poczem rozdał uczestnikom kursu świadectwa.

Następnie przemawiał naczelnik I Okręgu dh. Kaiser składając podziękowanie członkom Komisji egzaminacyjnej za udział w egzaminie.

Podkreślić również należy żywe zainteresowanie się kursem Zarządu Ochot. Straży pożarnej „Sokół", na czele którego stoi prezes płk. Karol Baczyński, który w porozumieniu z Zarządem oddał do dyspozycji na wykłady podczas kursu salę. Na uznanie również zasługuje bardzo przychylne stanowisko naczelnika miejskiej straży zawodowej dha Kazimierza Ciećkiewicza, który na czas kursu pozwolił na użycie przyrządów potrzebnych do prowadzenia ćwiczeń jakoteż użycia wspinalni.

Z Walnego Zgromadzenia Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół" we Lwowie.

Dnia 23 czerwca b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół" we Lwowie, ze statutowem porządkiem dziennym, przy licznym udziale członków czynnych i wspierających, pod przewodnictwem Prezesa ppłk. K. Baczyńskiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił Prezes kilka słów pamięci zmarłego członka i chorążego byłego powstańca z r. 1863/64 śp. Ludwika Gajewskiego, co przez powstanie i jednominutową ciszę Zgromadzenie uczciło. Sprawozdanie z czynności złożył prezes K. Baczyński, konstatując zanik zainteresowania się ochotników ćwiczeniami w przysposobieniu wojskowem i niesnaski w łonie Towarzystwa na tle personalnem, a co zatem idzie pewne cofnięcie się z przodującego stanowiska wśród stowarzyszeń lwowskich, stanowiska poważnego, które Ochotnicza Straż pożarna „Sokół" w ciągu przeszło półwiekowej pracy wywalczyła dając z pośród siebie nietylko dzielnych strażaków w pożarnictwie, lecz i gorących patrjotów, którzy z bronią w ręku pospieszyli na pierwszy zew Wodza w szeregi obrońców Ojczyzny.

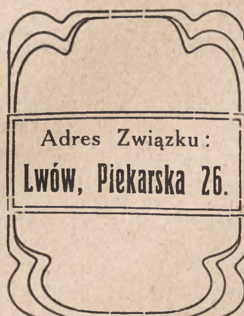
Sprawozdanie co do czynności korpusu złożył zast. Naczelnika dh. L. Łoziński, z którego wynikało, że korpus brał udział w częstych ćwiczeniach pożarniczych, w zjazdach, popisach, że przeto w tym kierunku stoi na wysokości zadania. Po dyskusji nad stanem majątkowym Towarzystwa przedstawionym przez skarbnika dha M. Kuczyńskiego i wniosku na udzielenie absolutorjum przez dha M. Baygera, przyjęto wszystkie sprawozdania do wiadomości, z wyrażeniem przez Walne Zgromadzenie Wydziałowi podziękowania za pracę dla dobra Towarzystwa i uchwalono absolutorjum skarbnikowi z rachunków za rok gospodarczy.

Z kolei przystąpiono do uzupełniających wyborów: Naczelnika Korpusu, drugiego zastępcy naczelnika i dwu członków Wydziału, a przed wyborem zabrał powtórnie głos ppłk. Baczyński, apelując do W. Zgromadzenia, by odrzucając waśnie i względy na ambicje osobiste jednostek, dokonało wyboru kandydatów wskazanych przez Wydział i Komisję Matkę, ci bowiem złożyli już dowody pracy, która przynosi dobre rezultaty. — Jako kandydatów zaproponował byłego Naczelnika Straży pożarnej w Janowie k/Lwowa, Stanisława Maciszewskiego, na Naczelnika Korpusu, Władysława Brzezowskiego ruchliwego i czynnego sekretarza Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół", na drugiego zastępcę, dha Kazimierza Ciećkiewicza Naczelnika miejskiej straży pożarnej i dha sekretarza I Okręgu Wł. Dobrzańskiego na członków Wydziału, co Walne Zgromadzenie przez aklamację jednogłośnie zatwierdziło.

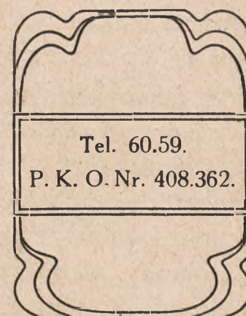
Zgodność wyboru i ożywienie wniesione przez nowy skład Wydziału, pozwalają wnioskować, że zainteresowanie się tą jedną z najstarszych placówek polskości we Lwowie znacznie się wzmoże, a działalność nowego składu Wydziału przyniesie Towarzystwu dawniejsze znaczenie i żywotność. Nowy kurs zapoczątkował członek Towarzystwa dh. Róża Brzezowska wnioskiem utworzenia oddziału samarytańskiego żeńskiego, co Walne Zgromadzenie z aplauzem przyjęło do wiadomości powierzając wnioskodawczyni zajęciem się i zorganizowaniem tegoż.

Ożywiony nastrój i rozbudzony zapał Walnego Zgromadzenia dają rękojmię, że w Towarzystwie odradza się dawny duch, a nowe wskazania dostosowane do obecnych warunków potrafią utrzymać placówkę na stanowisku, przekazanem jej przez tradycję i użyteczność.

Lwów, sierpień-wrzesień 1929. Rok XLVII.







Organ Małopolskiego Związku Straży pożarnych we Lwowie.

Doniosłe obrady Zarządu, Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. we Lwowie.

W dniach 24 i 25 sierpnia b. r. odbyły się we Lwowie w lokalu M. Z. S. P. dwudniowe obrady Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych R. P.

Przewodnictwo obrad objął prezes Gł. Zw. Str. Poż. R. P. Inż. T w a r d o, Wojewoda warszawski przy uczestnictwie Prezydenta M. Z. S. P. Wojciecha G o-



Pośrodku siedzi: Prezes Gł. Związku St. Twardo wojewoda Warszawski, po lewej stronie siedzą; Prezydent M. Z. S. P. Wojciech hr. Gołuchowski wojewoda Lwowski, J. Klarner, po prawej; Viceprezes Gł. Zw. P. Wielgus, E. Bartoszewicz, od prawej ku lewej stoją; Dyr. H. Pawłowski, Radca Bolesław Wójcikiewicz, J. Sztromajer, inż. Waligórski, Kl. Matusiak i insp. poż. inż. Szubert.

ł u c h o w s k i e g o Wojewody Lwowskiego, oraz przedstawicieli wszystkich związków regionalnych.

Przed rozpoczęciem obrad powitał zebranych jako gospodarz Wojewoda G o ł u c h o w s k i temi słowy:

Jako Prezydent tego Związku, który ma zaszczyt gościć w swoim starym lokalu Pana Wojewodę Warszawskiego Inż. T w a r d o, oraz członków Zarządu Głównego Związku Straży pożarnych w Warszawie — Witam Panów serdecznie jako Przedstawicieli Głównego Związku łączącego wszystkie regionalne Związki.

Cieszę się, że zaszczyt odbycia pierwszego posiedzenia Zarządu Głównego, przypadł właśnie na L w ó w, a w szczególności na Małopolski Związek, który ma za sobą piękną prawie półwiekową tradycję i niezwykle zasłużoną kartę swej h i s t o r j i.

Przybycie Panów do nas jest dowodem ścisłej łączności jaka na całym terenie Państwa między strażactwem istnieje, a nam daje ten atut, iż jesteśmy tymi pierwszymi, którzy wspólną pracę podjęli. — Ze swej strony zapewniam Panów, że M a ł o p o l s k i Z w i ą z e k,

dalej potoczy swą pracę utartym tradycyjnym szlakiem i w mierze możności sil swoich uczyni wszystko aby ta wspólna nasza praca była z pożytkiem dla dobra Państwa i społeczeństwa.

W odpowiedzi na powitalną mowę Wojewody Gołuchowskiego, dłuższe przemówienie wygłosił Wojewoda Inż. Twardo przedstawiając zebranym całokształt prac jakie Zarząd Głównego Związku tu na terenie Lwowa poraz pierwszy ma załatwić i otwierając obrady zakończył: — Niemam nic więcej do powiedzenie li tylko to, by dać wyraz najwyższy najpoważniejszemu i najstarszemu w gronie Związków R. P. Małopolskiemu Związkowi Straży Pożarnych.

Obrady skierowane były ku uśmierzeniu klęsk pożarowych na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej, (których to bardzo często jesteśmy świadkami) uzyskanie sprawności istniejących Straży pożarnych, organizowanie nowych placówek, wyszkolenie na czteromiesięcznym kursie zawodowych naczelników i instruktorów, utworzenie kursów dla mechaników pomp motorowych i samochodowych, oraz uzgodnienie prac strażactwa na terenie działalności wszystkich Związków.

W trakcie posiedzenia Rady naczelnej wyłoniła się nie cierpiąca zwłoki sprawa, obsadzenia stanowiska naczelnego inspektora Głównego Związku Straży pożarnych R. P. w Warszawie, ustalając równocześnie na najbliższy okres koordynację prac związanych z podniesieniem poziomu obrony przeciwpożarowej na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym celu zwrócono się z prośbę do Dyrektora Małopolskiego Związku Straży pożarnych Radcy pożarnictwa Bolesława Wójcikiewicza, jako do jednego z najstarszych i zasłużonych na tym polu działaczy, by zechciał podjąć się tych prac jako naczelny inspektor Głównego Związku Straży pożarnych R. P.

Radca Wójcikiewicz będąc ściśle związanym ze Lwowem i Małopolską wschodnią niechciał się zgodzić na objęcie proponowanego mu stanowiska, jednak po dłuższych naleganiach, mając zawsze na oku rozwój strażactwa polskiego i kierując się ideą Strażaka ochotnika zgodził się na objęcie takowego zastrzegając się jednak, iż na stanowisku tem pozostanie tymczasowo i po skoordynowaniu prac na terenie Głównego Związku wróci do Lwowa.

Radca Wójcikiewicz przez swą ćwierć wiekową pracę na terenie Małopolskiego Związku Straży pożarnych, zdołał sobie zaskarbić tytuł jedynego człowieka mogącego podjąć się prac podniesienia poziomu pożarnictwa i wykonać wolę najwyższych władz zrzeszonego strażactwa.

Małopolska wschodnia i Lwów traci w odchodzącym jednego z najdzielniejszych pracowników społecznych, pocieszamy się jednak tą myślą, że tracimy Go nie na długo.

My żegnając Go życzymy Mu „Szczęść Boże" na nowym, a tak ważnym dla strażactwa i społeczeństwa posterunku.

Po załatwieniu wszelkich spraw i zamknięciu obrad Wojewoda Inż. Twardo wraz z Zarządem zwiedził kilka okolicznych Straży pożarnych na pobliskim terenie, który podlega kompetencji insp. M. Kukczykajtisa zarządzając alarmy próbne.

Lustrację rozpoczęto od O. S. P. w Zamarstynowie, gdzie też przywitał gorąco i z pełnym zadowoleniem przybyłych, znany i wysoce ceniony działacz na niwie pożarniczej Prezes O. S. P. Zamarstynów inż. Marjan Krykiewicz, który odprowadzał gości nawet w dalszych lustracjach aż do powrotu do Lwowa.

Po zlustrowaniu O. S. P. w Zamarstynowie udano się do Brzuchowic, gdzie straż przywitała Zarząd owacyjnie, wykonując przytem bardzo sprawnie ćwiczenia pod kierunkiem Prezesa tejże Kisiela i Naczelnika Chorążego.

Prezes Twardo w imieniu całego Zarządu wyraził pełne uznanie i podziękowanie zlustrowanym Strażom.

Wspólna fotografja i obiad wydany w salach hotelu Krakowskiego przez Prezydenta Małopolskiego Związku Straży pożarnych Wojciecha hr. Gołuchowskiego, zakończyła ten piękny i doniosłego znaczenia Zjazd przedstawicieli Strażactwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Decyzją Prezydenta M. Z. S. P. Wojciecha Gołuchowskiego, na czas nieobecności Dyrektora B. Wójcikiewicza, funkcję Dyrektora M. Z. S. P. spełniać będzie dotychczasowy Jego zastępca podinspektor Mamert Kukczykajtis.

Żywimy też nadzieję, iż zawsze energiczny, pełen zdolności i poświęcenia na niwie pożarniczej podinspektor Kukczykajtis dołoży starań by tak jak i dotychczas Związek Małopolski był Strażactwu Polskiemu przykładną perłą. JOTEL.

Urząd wojewódzki lwowski — Wydział Ogólny.

L. Org. 2739/29.

we Lwowie, dnia 28 czerwca 1929 r.

Do

Małop. Związku Straży Pożarnych

we Lwowie.

ul. Piekarska l. 26.

Z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wyrażam podziękowanie Strażactwu Ziemi Czerwieńskiej za depeszę hołdowniczą z dnia 5 maja b. r., nadesłaną Panu Prezydentowi z okazji 10-lecia wybuchu amunicji na dworcu głównym.

Wojewoda

Gołuchowski.

Część urzędowa.

GŁÓWNY ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Nr. 3278/II.

Warszawa, dnia 1 lipca 1929.

W sprawie ubezpieczenia członków Straży.

OKÓLNIK Nr. 59.

Do Zarządu

Małopolskiego Związku Straży Pożarnych

we Lwowie.

Według informacyj, otrzymanych przez Zarząd Główny z Kasy Strażackiej przy P. Z. U. W., zaledwie 1465 Straży Pożarnych przystąpiło do Kasy, ubezpieczając 41.000 swoich członków od nieszczęśliwych wypadków.

Jest to objaw, świadczący o małem spopularyzowaniu idei bezwzględnej konieczności ubezpieczenia każdego strażaka-ochotnika na wypadek nieszczęścia przy pożarze. Musimy bowiem uświadomić sobie, że Główny Związek zrzesza w tej chwili ponad 7.000 Straży Pożarnych na obszarze, objętym działalnością P. Z. U. W., przyczem Straże te liczą około 200.000 członków. Z zestawienia tego wynika, że zaledwie 20% strażaków zostało ubezpieczonych w Kasie. Winę za ten stan rzeczy ponaszą w pierwszym rzędzie Zarządy Straży Pożarnych, a następnie Władze Okręgowe.

Trzeba podkreślić, że stan ten godzi przedewszystkiem w Straże Pożarne wiejskie, których członkowie przeważnie nie są nigdzie ubezpieczeni i ponoszą wskutek tego, zwłaszcza obecnie, w okresie częstych i dotkliwych pożarów — poważne szkody.

W związku z powyższem prosimy P. T. Naczelników Okręgowych o wydanie stosownych poleceń Zarządom Straży.

Czołem!

Główny Związek Straży pożarnych Rzpltej Polskiej.

Zarząd:

St. Twardo. J. Stromajer.

* * *

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie.

Nr. 40710/II. 29.

Do

Wszystkich stacji tut. okręgu.

Zachodzą częstokroć wypadki, że poszczególne stacje są uwiadamiane telefonicznie o wybuchu pożaru w sąsiadujących z niemi miejscowościach, nie poczuwają się jednak do obywatelskiego obowiązku zawiadamiać o tem miejscową Komendę Straży pożarnej.

Celem ochrony dobra publicznego przed niszczącym żywiołem oraz umożliwienia szybkiej pomocy, polecam wszystkim stacjom zawiadamiać bezzwłocznie miejscową Komendę Straży Pożarnej o wybuchu pożaru.

Prezes Dyrekcji kolei państwowych.

podpis:

* * *

Dyrekcja Kolei Państwowych w Stanisławowie.

Nr. 712/II I.

Do

Wszystkich Zawiadowców stacji tutejszego Okręgu.

Celem przyspieszenia i ułatwienia akcji ratowniczej w razie pożaru miejscowości położonych w pobliżu stacji poleca się w wypadkach zawiadowienia o wybuchu pożaru jak najszybciej zawiadomić miescową niekolejową Komendę Straży Pożarnej.

Za Naczelnika Wydziału:

podpis.

* * *

Odpis.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu.

L. S. O. P. (S. O. 12572/28)

W sprawie braków w urządzeniach straży pożarnej.

Do

Wydziałów Powiat. Województwa Tarnopolskiego

w Tarnopolu.

Małopolski Związek Straży pożarnych pismem z dnia 6 grudnia ub. r. L. 3966/28 zawiadamia, że w wyniku przeprowadzonych na terenie tut. Województwa lustracji gmin pod względem obrony pożarnej i odbytych kursów pożarnictwa skonstatował poważne braki przyrządów pożarnych w gminach, jakoteż zupełny brak opieki ze strony gmin nad przyrządami posiadanemi, które to nie posiadając w pierwszym rzędzie odpowiedniego pomieszczenia jakoteż nie będąc odpowiednio konserwowane ulegają zniszczeniu.

Ponieważ braki powyższe utrudniają w wielkim stopniu pracę pod względem organizacyjnym i wyszkolenia, zechcą Wydziały Powiatowe wydać zarządzenie do wszystkich gmin tamt. powiatu i dopilnować, by dołożyły wszelkich starań w kierunku zaopatrzenia nowozorganizowanych straży pożarnych w konieczne przybory poż. a zwłaszcza w sikawki przez wstawienie na ten cel do budżetu odpowiednich kwot, jakoteż, by gminy otoczyły jak największą opieką przybory posiadane z dopilnowaniem należnej ich konserwacji i odpowiedniego pomieszczenia.

Za wojewodę:

Osiecki mp.

(Osiecki Nacz Wydziału).

Ochotnicza Straż pożarna w Dzikowie.

W dniu 4 lipca b. r. obchodziła Straż Dzikowska uroczystość dekoracji członków, którzy wybitnie się odznaczyli w czasie pożaru zamku hr. Tarnowskiego i aby uczcić pamięć tragicznie zmarłego Dha Wojciecha Skiby. Dekorowano też medalami X-lecia Niepodległości.

Na wspomnianą uroczystość przybyło wiele gości. Widzieliśmy tu pp. Starostę Franciszka Czernika. Naczelnika XI Okręgu Zbigniewa Horodyńskiego, Artura hr. Tarnowskiego, Naczelnika Straży Józefa Stalę, Prezesa Artura Ćwiklińskiego, Naczelnika Feliksa Branię, wielu Naczelników okolicznych gmin i przyjezdnych nawet zdala gości.

Przed dekoracją przemówił do zebranych Naczelnik XI. Okręgu Zbigniew Horodyński, dziękując tej placówce za dotychczasową ofiarną pracę i nawołując gorąco do dalszej pracy około rozwoju okolicznego strażactwa, zaznaczając równocześnie, iż praca ta Humanitarno-Społeczna wymagająca wiele energji i poświęcenia zespala się „w miłości bliźniego" i przynosi też wielkie korzyści Ojczyźnie. Przemówienie to przyjęto hucznemi oklaskami, poczem nastąpiła dekoracja.

Przemawiał też Artur hr. Tarnowski podnosząc znaczenie dla Społeczeństwa dobrze zorganizowanej placówki i zachęcając do dalszej pracy zakończył swe przemówienie uczczeniem pamięci tragicznie zmarłego w czasie pożaru zamku Dha Wojciecha Skibę.

Po dekoracji odegrała orkiestra hymn narodowy, następnie odbyła się defilada przed przedstawicielami Władz Strażackich i gości. Uroczystość wypadła imponująco, a dla upamiętnienia tej chwili zrobiono wspólne zdjęcie, które zamieszczamy.



Ochotnicza Straż pożarna w Dzikowie w otoczeniu przybyłych delegatów na uroczystość dekoracji zasłużonych. Po środku stoi (x) Naczelnik Okręgu XI. Zbigniew Horodyński, 1. Jan, Skiba, ojciec tragicznie zmarłego Wojciecha Skiby, 2. Józef Stala Naczelnik O. S. P. w Dzikowie, 3. Artur Ćwikliński Prezes O. S. P. w Dzikowie.

Kronika pożarnicza.

Zwierzchność gminna Cewków donosi, iż wybuchł tamże dnia 9 lipca pożar u Hersza Girschbau. Mianowicie palił się dach oraz część mieszkalnego zrębu. Na miejsce pożaru jawiła się w niespełna piętnaście minut Straż pożarna, która do dalszego rozszerzenia się ognia nie dopuściła

Dnia 9 lipca b. r. wybuchł pożar w Krzyweńkiem ad Kopyczyńce w realności tamt. gospodarza Wasyla Pyłypa. Na miejsce pożaru przybyła Straż pożarna z Wasylkowa, która momentalnie pożar zlokalizowała.

Ze Suchej Woli ad Lubaczów donoszą nam, iż wybuchł tamże pożar w dniu 10 lipca b. r. u Piotra Buczki i Dmytra Łysnyka. Spaliły się bowiem 2 stodoły wartości około 3000 zł. — Miejscowa Straż pożarna wkrótce też ogień opanowała niedopuszczając do przeniesienia się takowego na blisko i gęsto położone zabudowania.

Dnia 17 lipca b. r. wybuchł pożar w Teniatyskach

ad Rawa Ruska u Marji Dmetryszyn Olenycz, który zniszczył jedną chatę, stodołę, wozownię, stajnię i częściowo inwentarz żywy i marwy ogólnej wartości około 10.000 zł. — Na miejscu pożaru zjawiła się natychmiast miejscowa Straż pożarna, która po przeszło godzinnem zmaganiu się z ogniem wreszcie ogień zlokalizowała. Zaznaczyć trzeba, iż przychodziło im to z nader wielką trudnością, gdyż z powodu silnego wiatru ogień szybko się przenosił.

W dniu 18 lipca b. r. wybuchł pożar w Żurawnikach ad Lwów, u tamt. gospodarzy a to: Hładuna Mikołaja, Kobeluka Michała, Wojdyły Wojciecha i Lewczuka Stefana. Spaliło się ogółem 3 gospodarstw, wielka ilość siana i prawie cały inwentarz żywy i martwy. Na miejsce wypadku przybyły Straże pożarne z Wysznian, Laszek Królewskich i Hermanowa, które to też Straże ogień wkrótce opanowały. Szkoda wynosi około 39.000 złotych.

Dnia 23 lipca b. r. wybuch pożar spowodowany uderzeniem piorunu w Golcowej ad Brzozów, w budynku należącym do tamt. gospodarza Ignacego Delijowskiego. W niespełna 10 minut po wybuchu pożaru przybyła miejscowa Straż pożarna na miejsce wypadku, pod dowództwem instruktora Tomasza Filipa. Straż miała bardzo utrudnione zadanie z powodu silnego wiatru oraz z powodu braku w pobliżu wody, musiano więc przeto otworzyć łańcuch wodny, który należycie też nie funkcjonował. Po kilkugodzinnem wzmaganiu się z żywiołem udało się wreszcie ogień ten zlokalizować. Należy przytem zaznaczyć obojętność niektórych tut. mieszkańców, którzy poprostu odmawiali niesienia wszelkiej pomocy pogożelcowi.

Dnia 25 lipca b. r. wybuchł pożar w Oryszkowcach w realności Katarzyny Basarab spowodowany uderzeniem pioruna. W czasie wybuchu pożaru w chałupie prócz starej babki z dwojgiem dzieci, nie było nikogo. Sąsiedzi zauważywszy ogień zaalarmowali Straż pożarną, która natychmiast przybyła i ogień zlokalizowała.

Dnia 27 lipca b. r. wybuchł pożar w przysiółku Pawłów gminie Kurzany, który to pożar spowodował nieletni chłopak głucho-niemy. Pożar ten został na miejscu stłumiony, pomimo tego szkoda wynosi około 200 zł.

Dnia 23 na 24 czerwca b. r. wybuchł w nocy pożar w Woli Dobrostańskiej u tamt. gospodarza Kierstyna Władysława, który został zlokalizowany przez miejscową Straż pożarną, przyczem jeden ze Straży poniósł stratę, spaliwszy sobie zupełnie mundur.

Dnia 31 lipca b. r. wybuchł pożar w Iskaniu u tamt. gospodarzy, Szymona Kurasza i Michała Szuwlaka. Paliły się dwa domy mieszkalne i 2 stodoły napełnione zbożem. Budynki znajdujące się w bliskim sąsiedztwie pożaru z trudnością było można ocalić. gdyż akcja ratunkowa na wskutek silnego wiatru jak i nienależyte wyposażenie Straży pożarnej, lokalizowanie pożaru nader utrudniał.

Jak nam donoszą wybuchł dnia 1 sierpnia b. r. pożar w Lubieniu Wielkim, który powstał przez podpalenie szopy Iwana Trusza. Szopa ta przypierała do komory w której spała żona Iwana Trusza z dwojgiem dzieci, którzy będąc w śnie podusili się. Pożar szybko przenosił się na dalsze zabudowania tak, że wkrótce pastwą pożaru padło około 14 gospodarstw, pozostawiając 14 rodzin bez dachu nad głową. Na miejsce wypadku przybyła Straż pożarna z Komarna i z Jakiemczyc, która po wielkich mozołach ogień opanowała. Szkoda wynosi według obliczeń przeszło 100.000 zł.

Dnia 24 lipca b. r. wybuchł pożar w gminie Gnojnice ad Jaworów w realności Michała Małysza. Na miejsce pożaru przybyła natychmiast Straż pożarna miejscowa oraz Straż z Budzynia. Po 3 godzinnem wzmaganiu się wreszcie ogień ugaszono. Spalił się doszczętnie dom mieszkalny i warownia.

Dnia 25 lipca b. r. wybuchł pożar w Gródku Jagiell. w realności Ewy Chytrej. Mianowicie od uderzenia pioruna zajęła się stodoła. Pożar ten został w przeciągu pół godziny ugaszony wraz z miejscową Strażą pożarną. Szkoda wynosi około 800 zł.

Dnia 28 lipca b. r. wybuchł pożar w Gródku Jagiell. w realności Stefana W. Saszki. Prawdopodobnie podpalono w nocy stodołę ze zemsty. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast miejscowa Straż pożarna oraz jedna sikawka kolejowa, która natychmiast ogień zlokalizowała. Szkoda wynosi około 800 zł.

Dnia 29 lipca b. r. wybuchł pożar w Dzikowie Starym u tamt. szynkarza Jakóba Schwartza i Sali Schwartz. Spaliła się ogółem doszczętnie stajnia, stodoła, dom mieszkalny, komora ze stajenką i dach drugiego domu mieszkalnego. Przyczyną pożaru było jak wynika ze śledztwa podpalenie przez niewyśledzonego sprawcę.

Groźny pożar w składzie benzyny.

W niedzielę, dnia 21 lipca 1929 r. o godzinie 11.50 została zaalarmowana Ochotnicza Straż Pożarna w Tyśmienicy, wypadkiem zajęcia się benzyny w składzie Sary Fischer.

Bezpośrednio po alarmie udała się Straż wraz z taborem na miejsce pożaru i pod dowództwem Naczelnika Chirowskiego rozpoczęła akcję ratowniczą. Ponieważ jądro ognia miało swe miejsce w najdalej położonej części piwnicznej, zarządzono uszczelnienie wszystkich otworów, celem uniemożliwienia przedostania się powietrza, a co zatem idzie utrudnienie palenia i niedopuszczenia do rozszerzenia się ognia. Następnie przy odpowiednim zabezpieczeniu udali się do wewnątrz piwnicy z oddziału gimnastyków dwaj strażacy a to: Józef Pleszczyński i Tadeusz Chirowski, którzy z narażeniem życia zdołali zlokalizować w tem miejscu groźne niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia. W tej części piwnicy, nieodpowiadającej wymogom ustawy bud. na skład benzyny i łatwopalnych materjałów, piwnicy o labiryntach, w miejscu gdzie było źródło ognia

płonęły dwie bańki po 15 litrów benzyny oraz beczka 200 litrowa benzyny żelazna. Obok tych znajdowały się 2 drewniane beczki z naftą, które licho tlały, bezpośrednio żelazna beczka benzyny, następnie 1 beczka teru, a w dalszym ciągu kilkanaście beczek pokostu, oleju, nafty, benzyny i świec.

W razie rozszerzenia się ognia, pożar byłby przybrał tak groźne rozmiary, że wobec lichej konstrukcji sklepienia, zajęłyby się górne części domu, oraz sąsiednie dalsze budynki rynku.

Tu zawdzięczać należy dwom momentom: 1) energicznemu zarządzeniu naczelnika, o uszczelnieniu otworów (uczynił to pomimo sprzeciwów, ze strony niektórych poważnych osób), którzy twierdzili, że może nastąpić eksplozja), 2) wysłaniu do wnętrza dwóch gimnastyków, którzy z lampkami elektrycznemi, i okryci mokremi płachtami, z piaskiem w niebezpiecznych warunkach, dzięki swej odwadze, umiejscowili pożar, tłumiąc posiadanem ze sobą piaskiem i płachtami. Wypadek ten powstał wskutek wejścia do piwnicy ze świecą, od której zajęła się benzyna.

Z powodu tego pożaru w mieście panowała niedoopisania panika, (ze względu na grożące niebezpieczeństwo domom w mieście w centrum,) a po zlokalizowaniu Straży dziękowano z entuzjazmem.

* * *

Jak nam donoszą z Romanówki ad Trembowla wybuchł tamże pożar w dniu 12 maja b. r. w nocy około godziny 12-tej w zagrodzie tamt. gospodarza Apinca Wasyla i Anny Apiniec. — Spaliła się połowa chaty, stodoła i stogi ze sianem wartości około 3000 zł. — Ogień zlokalizowano przy pomocy Straży pożarnej.

Dnia 27 maja b. r. o godz. 12-tej w południe wybuchł pożar w gminie Łoszniów ad Trembowla, który zniszczył cztery zagrody, Andrzeja Pasieka, Jana Augustyniaka, Kiźmy Antoniego oraz dom mieszkalny fundacji hr. Baworowskiego, w którym mieściła się ajencja pocztowa. — Szkoda dość znaczna.

Dnia 25 czerwca b. r. wybuchł pożar w Czabarówce powiat Kopyczyńce u tamt. gospodarza Ziobrowskiego Tomasza i Piotra Jadwińskiego. Pożar jak zdołano ustalić powstał z powodu nagromadzenia na dachu stajni i domu mieszkalnego dużej ilości zboża oraz siana i słomy, które to zboże przy wadliwej budowie komina zajęło się. — Straż miejscowa zdołała w ciągu dość krótkiego czasu ogień zlokalizować. — Szkoda wynosi około 1600 zł.

Jak nam donoszą wybuchł w dniu 4 b. m. pożar w Perespie w powiecie sokalskim w kancelarji gminnej oraz szopie przeznaczonej na przybory pożarnicze oraz około 8 gospodarstwach, czyniąc szkody na przeszło zł. 45.000. — Na miejsce pożaru przybyła miejscowa Straż pożarna z Naczelnikiem tejże Piotrem Dubykiem i przy współdziałaniu Straży z okolicznych gmin po kilku godzinnem wysiłku zdołano ogień opanowac nie dopuszczając do dalszego rozszerzenia się na blisko położone zabudowania.

W dniu 7 lipca b. r. wybuchł pożar w Baryszu ad Buczacz w zagrodzie Józefy Budy i Jana Rajczakowskiego. Spalone zostały trzy stajnie oraz część inwentarza, łącznej wartości około 2500 zł. — Pożar został zlokalizowany przy pomocy miejscowej Straży pożarnej, która pracę miała o tyle utrudnioną, iż z powodu braku wody pracowała li tylko jedna sikawka. — Przyczyną pożaru było uderzenie pioruna.

Jak nam donoszą z Torek w powiecie Tarnopolskim wybuchł tam w nocy z dnia 11 na 12 wielki pożar w zagrodach tamt. gospodarzy a to Stefana Sawczuka, Stefana Basałyka i Hrycia Żerebeckiego. — Spaliły się mianowicie 3 chałupy oraz chlewy i dwie stajnie. — Na miejsce pożaru przybyła natychmiast miejscowa Straż pożarna, której udało się nad ranem ogień zlokalizować, przyczem została uszkodzoną sikawka czterokołowa, tak, że musi się ją poddać zupełnemu remontowi.

Dnia 1 lipca br. wybuchł pożar w Hrebennem pow. Rawa Ruska, mianowicie paliła się stodoła Dmytra Bodnara i przylegająca szopa Hrycia Iwanickiego. Po zaalarmowaniu Straży, takowa ogień wkrótce zlokalizowała nie dopuszczając do dalszego rozszerzenia się ognia. Szkody w budynkach, jakoteż w ruchomościach dość znaczne.

Onegdaj wybuchł wielki pożar w Kurowicach powiat Przemyślany w zabudowaniach Hryńka Burdenia, który to pożar na wskutek silnego wiatru szybko przenosił się na blisko położone domy, wobec czego też i akcja ratunkowa była niezmiernie utrudnioną. Przyczyną pożaru jak nam donoszą było nadmierne palenie w piecu u gospodarza Burdenia, oraz wadliwa budowa komina. Ogółem spaliło się 11 domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi, wyrządzając tem szkodę na przeszło 50.000 zł.

Podkreślić należy wielką opieszałość i obojętność tamt. mieszkańców gminy, którzy pomimo tego, iż niejednokrotnie starano się Straż miejscową zorganizować w czem chciał być pomocny podinspektor Małopolskiego Związku Straży Pożarnych p. Mamert Kukczykajtis, jednakowoż starania te spełzły na niczem, z powodu silnej opozycji członków gminy, która miast mieć dobro swoich obywateli na uwadze, zajmuje się mocno polityką, co jak wiadomo nie doprowadza do żadnych konkretnych wyników. — Czas już by panowie członkowie gminy przyszli raz do rozumu i nie zajmywali się polityką, lecz zorganizowali u siebie Ochotniczą Straż pożarną, która jak się później może przekonają, wyjdzie im na dobre.

Olbrzymi pożar w Hawrze.

W połowie lipca b. r. wielki pożar w Hawrze we Francji, zniszczył budynek, w którym mieściły się magazyny bawełny i spirytusu. Szkody obliczają na kilkanaście miljonów franków.

Plaga pożarów na prowincji.

Wielkie pożary w Podhajczykach i Ihrowicy, z powodu jednego wadliwego komina poszło z dymem 7 gospodarstw i plebanja. — Poparzeni ułani. Rodzice uciekając przed ogniem, zostawili dziecko, które spłonęło żywcem.

* * *

W dniu 16 lipca groźny pożar szalał w Podhajczykach pow. Trembowla. Około północy wybuchł tak wielki pożar, iż łuna widoczną była w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Pożar powstał w domu Michała Trylicha wskutek wadliwej budowy komina. Z powodu silnego wiatru momentalnie płomienie przerzuciły się na sąsiednie domostwa, które jak zapałki w mgnieniu oka się zajęły. W rezultacie spaliło się doszczętnie 7 domostw, wraz z zabudowaniami gospodarczemi, oraz plebanja obrz.rzm. kat.

Szkoda wynosi około 50 tysięcy zł. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z sąsiednich miejscowości, oraz stacjonowany czasowo w Podhajczykach szwadron 9 p. ułanów z Trembowli. Nie obeszło się przy tem bez ofiar, albowiem przy akcji ratunkowej dwóch podoficerów i trzech ułanów doznało bardzo ciężkich poparzeń.

Na Michała Trylicha wygotowano doniesienie karne za nieprzestrzeganie przepisów przeciw bezpieczeństwu ognia.

O drugim katastrofalnym pożarze donoszą z pow. Tarnopolskiego. Ubiegłej nocy (z 16-go na 17-go lipca) około północy gęste kłęby dymu i trzask pękających ścian zaalarmowały mieszkańców wsi Ihrowica. Okazało się, iż pożar powstał w domu Anny Rodakiewicz i momentalnie objął całe domostwo. Z powodu utrudnionej akcji ratunkowej w przeciągu pół godziny cały dom spłonął doszczętnie.

Dopiero po katastrofie okazało się, że pożar pociągnął za sobą także życie dziecka. Oto w spalonym domu mieszkała rodzina Hapki Andrejów. Andrejowie z chwilą wybuchu pożaru ratowali się, uchodząc przez okno, w takiej panice zapomnieli, że w izbie pozostawili dziecko. Można sobie wyobrazić rozpacz i lament rodziców, którzy ocknąwszy się z pierwszego przerażenia stwierdzili, iż dziecko ich jest już zwęglone.

Jak wykazały wdrożone dochodzenia, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Spalony dom nie był ubezpieczony.

Olbrzymi pożar w Warszawie.

Dnia 17 lipca b. r. wieczorem wybuchł pożar w centralnych warsztatach saperskich na Powązkach. Pożar objął dwa duże drewniane budynki, w których mieszczą się składy smoły, benzyny, papy itp. Pożar zdołano zlokalizować. W akcji brały udział wszystkie oddziały straży pożarnej i wojsko.

Wielki pożar w Haliczu pod Podhajcami. Cztery gospodarstwa poszły z dymem.

17 lipca br. wybuchł pożar w zabudowaniach Tymka Kwiata, rolnika w Haliczu ad Podhajce, wskutek czego spalił się dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze wraz ze zbożem ogólnej wartości 4390 zł. Od palących się budynków zajęły się zabudowania Mikołaja Święcickiego, któremu ogień wyrządził szkodę ogólnej wartości 4 tys. zł. — Na szkodę Tekli Łopatki spaliły się zabudowania gospodarcze, wartości 900 zł., zaś na szkodę Michała Kwika dom mieszkalny, budynki gospodarcze i narzędzia rolnicze, wartości około 3.150 zł. Spalone budynki były ubezpieczone w P. Z. U. W. w Tarnopolu, oraz w Tow. „Dnister". Przybyły na miejsce straże pożarne ze Starego Miasta, Podhajec, oraz Stow. Sokił z Wierzbowa, pożar zlokalizowały.

Dochodzenia wykazały, że pożar najprawdopodobniej spowodowały dzieci, pozostawione bez dozoru.

Liczne pożary wskutek piorunów w powiecie brzeżańskim.

W drugiej połowie lipca w czasie burzy uderzył piorun w stajnię Magdaleny Ziółko w Budyłowie pow. Brzeżany, wskutek czego spaliła się stajnia wraz ze stodołą, oraz inwentarzem martwym wartości 1030 zł. Tegoż dnia uderzył piorun w stodołę Marji Wolskiej w Horodyszczu pow. Brzeżany, wskutek czego spaliła się stodoła i dom mieszkalny, oraz dach słomiany na stajni. Szkoda wynosi około 1000 zł. Od zabudowań Wolskiej zapaliła się stodoła i chlew Mikołaja Tracza. Budynki te z inwentarzem martwym zostały przez pożar zniszczone, a szkoda wynosi około 1050 zł. Przy pożarze w Horodyszczu poparzyła się Helena Wolska lat 20, oraz Djonizy Wolski lat 25.

Również wskutek uderzenia piorunu spaliły się w Grzymałowie trzy domy mieszkalne wartości 13 tysięcy zł. Oprócz tego szalejąca burza wywróciła 9 stodół oraz zerwała dach na młynie i zamku hr. Wolańskiego w Grzymałowie i wyrządziła szkody w plonach rolnych.

* * *

Dnia 16 czerwca br. wybuchł o godzinie pierwszej po północy pożar w Kokutkowcach, w realności Szczepana Świerskiego. Pożar objął dwa domy mieszkalne, stajenkę wartości około zł. 2.500. — Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie straż miejscowa, która w niespełna dwie godziny ogień zlokalizowała.

Jak nam donoszą w dniu 18 czerwca b. r. wybuchł pożar w Baryczu ad Brzozów w zagrodzie Kowera Jana około godziny dziesiątej wieczór. Na miejsce pożaru przybyła straż miejscowa, która po energicznej pracy, dzięki ulewie, pożar ugasiła.

Dnia 20 czerwca br. wybuchł pożar w gminie Futory ad Lubaczów w domu Jana Chity. Spalił się dach i sufit domu mieszkalnego, ogień zduszono przez tamt. Ochotniczą Straż Pożarną, szkoda wynosi około zł. 2500.

Dnia 21 czerwca b. r. wybuchł pożar w realności Marji Czubryj w Sokalu. Spalił się mianowicie dach budynku mieszkalnego i szopa wyrządzając szkodę około 3000 zł. Pożar zlokalizowano przy pomocy miejscowej Straży pożarnej w niespełna dwóch godzin.

Jak nam donoszą wybuchł dnia 21 czerwca b. r. pożar w domu Ilka Drobuta względnie Marji Grześków w Kamionce Strumiłowej na Zabórzu, około godziny 4-tej popołudniu. Pożar ten powstał na wskutek wadliwej budowy komina, zniszczył dach, powałę oraz część ruchomości wyrządzając szkodę na przeszło zł. 1000. — Na miejsce pożaru przybyła Ochotnicza Straż Pożarna z Kamionki Strumiłowej i pożar ugasiła nie dopuszczając do zupełnego zniszczenia domu. Przy akcji ratunkowej zostali uszkodzeni członkowie O. S. P. Stefan Cioma, oraz Stanisław Nazar.

Dnia 23 czerwca b. r. w Szczurowie powiat Radziechów, w zabudowaniu gospodarskim Oleniucha, wybuchł pożar. Ogień z powodu silnego wiatru przeniósł się momentalnie na dalsze budynki tak, że pastwą ognia prócz budynków gospodarczych wyżej wymienionego, padło cztery domy mieszkalne, pięć stodół, oraz inwentarz żywy jak: cztery krowy, 8 owiec i 6 świń. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast miejscowa Straż pożarna, która przy pomocy O. S. P. z Zawicza i Strzemilcz ogień zlokalizowała.

Dnia 27 czerwca b. r. wybuchł pożar w domu mieszkalnym Wasyla Truszy w gminie Lubień Wielki. Pastwą pożaru padło dwa domy mieszkalne i 7 domów gospodarskich wyrządzając tem samem szkodę na około 28.000 zł. Miejscowa Straż pożarna po przeszło czterogodzinnem wzmaganiu się z ogniem, pożar ugasiła.

Dnia 21 czerwca br. w Krzywem ad Skałat w realności Antoniny Poterajko, pożar objął stajenkę znajdującą się tuż koło domu mieszkalnego. Na miejsce pożaru przybyła straż pożarna ze Skałatu, która w ciągu godziny pożar zlokalizowała, niedopuszczając na przeniesienie się pożaru na blisko, bo zaledwie dwa metry odległe budynki.

Dnia 28 czerwca b. r. wybuchł pożar w gminie Staromiejszczyźnie powiat Skałat, w zagrodzie Jana Bogacza. Ogień powstał w środku budynku, a ponieważ budynek był cały drewniany, wobec czego bezskutecznym by było go ratować, chodziło tutaj więcej o odcięcie ognia i nie dopuszczenie tegoż na sąsiadujące domy. W ciągu godziny udało się tamt. Straży Ochotniczej ogień stłumić i do dalszego pożaru nie dopuścić.

Dnia 28 czerwca b. r. wybuchł pożar w zabudowaniach żydowskich wzniecony przez nieostrożność. Na mijsce pożaru przybyła miejscowa straż jak również z Chorzowa, którym się udało uratować zręby domów i ogień dalszy zlokalizować.

Miljon złotych z Ameryki dla pogorzelców w Iwiu.

W maju b. r. straszny żywiołowy pożar nawiedził miasteczko Iwie na Wileńszczyźnie, który zniszczył wówczas kilkaset domów, pozbawiając około 3.000 mieszkańców dachu nad głową. Obecnie nadeszła do Wilna wiadomość, że instytucje dobroczynne w Ameryce zebrały miljon złotych na rzecz pogorzelców w Iwiu.

Wybuch dynamitu w Filadelfji.

Według doniesień dzienników z N. Jorku, powstał onegdaj w porcie Filadelfji pożar, który rozszerzył się następnie na magazyny chemiczne.

W gmachach tych znajdowała się wielka ilość dynamitu, z powodu czego nastąpiła w 20 miejscach równocześnie straszna eksplozja. Strat w ludziach na szczęście nie było. Szkody materjalne bardzo wielkie.

Olbrzymi pożar w Frankfurcie n/Menem.

Olbrzymi pożar, szalejący w dzielnicy fabrycznej na brzegu Menu obok torów dworca głównego, wybuchł w nocy i przyjął, nim zdołano go zlokalizować, potężne rozmiary.

Na obszarze 75 tysięcy metrów kwadr. cały szereg budynków fabrycznych, jakoteż olbrzymie składy materjałów, zostały doszczętnie spalone i jeszcze w godzinach przedpołudniowych praca straży pożarnej nie była ukończona, ponieważ szczególnie wielkie składy węgla i koksu żarzyły się bezustannie, rozwijając olbrzymie chmury czarnego dymu.

Najwięcej ucierpiały budynki fabryczne firmy Burmeister-Weiss-Bilger oraz fabryka szkła Hoffmana et Schulze, których urządzenia zostały kompletnie zniszczone, mniej uszkodzone zostały budynki firmy spedycyjnej Ulrych Strubel, oraz składy ryb północnomorskiego towarzystwa rybackiego.

Szkoda po ostrożnem oszacowaniu dochodzi do miljona marek.

Przyczyny powstania pożaru są niewiadome.

Przypuszczają samozapalenie się wielkich składów korkowych firmy Burmeister-Weiss-Bilger. Niewykluczonem jednak jest, iż pożar powstał wskutek eksplozji kilku beczek z benzyną.

Wielki pożar kolejowych warsztatów.

W poniedziałek, 16 lipca wybuchł w warsztatach kolejowych w Oldenburgu (Niemcy) wielki pożar, który wedle urzędowego komunikatu zniszczył 38 wagonów, znajdujących się w naprawie, drewnianą szopę, jedną halę maszynową i warsztat lakierniczy.

Pożar powstał prawdopodobnie od iskry w warsztacie lakierniczym.

Pożary zlikwidowane w ubiegłym półroczu przez P. Z. U. W. na terenie M. Z. S. P.

Województwo :	Zlikwidowano		na sumę Zł.
	pożar.	nieruch.	
Lwowskie :	281	342	304.349
Stanisławowskie :	275	299	191.825
Tarnopolskie :	200	257	170.481
Ogółem	756	898	666.655

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Wójcikiewicz.

Z działalności Ochotniczej Straży pożarnej w Huczku.

Odczytane przez naczelnika na Wal. Zgromadzeniu w dniu 16/VI. b. r. za rok 1928.

O. S. P. Huczko założoną została w r. 1891.

Założycielami tejże straży byli: Stanisław Duniewicz, Józef Ptaczek, Józef Krupka, Bazyli Huzar, Dmytro Dwulit, Klemens Tergonde i Piotr Wagner.

Wstąpiliśmy zatem w okres 38 letniej pracy strażackiej.

O. S. P. oddz.: Huczko liczyła w r. ub. członków czynnych 34 — członków wspierających: 68 a członków honorowych 5.

Przyrządy pożarne:

Straż posiada: jedną sikawkę 4 koł. ssąco-tłoczącą Fmy Knaust z Wiednia zakupioną w r. 1900.

Jedną sikawkę 2 koł. ssąco-tłocz. Fmy krakowskiej Bukowski i Ska uzyskana przy pomocy Tow. asekur. Florjanka w Krakowie, która istnieje w korpusie straży od chwili zawiązania straży.

Jeden mały Hydrofor ssąco-tłoczący tak zwany „taczkowy".

Sikawki powyższe wskutek wytarcia cylindrów, nie działają należycie, tłoki tychże muszą być często nawijane, aby utrzymać należytą ich działalność w razie wybuchu pożaru.

Sprawienie nowych cylindrów nastąpić nie mogło z powodu braku funduszów.

Jedna sikawka przenośna ssąco tłocząca Fmy Hydropol ze Lwowa dar. P. Z. U. W. w Warszawie za dobre wykonanie ćwiczeń w czasie zjazdu okręg. w dniu 26 października 1926 r. Sikawka ta dotąd nie została umieszczoną na podwoziu 4 koł. z powodu braku funduszów — a użycie jej w razie pożaru sprawia pewne trudności.

Jeden beczkowóz 4 koł. o pojem. 600 l. wody — 4 znajdują się następujące przybory: 2 drabiny hakowe, 1-a drabina „Szczerbowskiego" 9 m. długa, 4 osęki — 6 tłumnic — 4 topory demolacyjne — 2 łopaty — 1-a duża piła, 4 pochodnie i 4 konewki blaszane.

Jeden beczkowóz 4 koł. o pojem. 600 l. wody — 4 konewki blaszane i 4 pochodnie.

Jedno zwijadło 2 koł. z 200 m. węża wylot. z łącznikami gwint normalny Nr. 6.

Ogólna ilość węży wylot., które mogą być użyte do sikawki 4 koł. i sikawki przenośnej o gwincie normalnym Nr. 6 wynosi 240 m.

Ogólna liczba węży ssących wynosi 22 m.

Sikawka 2 koł. posiada 36 m. węża wylot.

Hydrofor taczkowy nie posiada węży wylot. a tylko 4 m. węża ssawnego.

Nadto posiada straż jeden gęsior i jedną drabinę 3 m. długości niehakowa.

Mundury posiada straż następujące:

Guniek 25 — Spodni sukiennych 5 — Hełmów starych 20 — Czapek 17 — Pasów pomp. 10 — Pasów z karabinkami 9 — Toporków 17 — Linek 4 — Trąbek alarm. 1 — Tuby alarmowe 2.

Sztandar korpusu z futerałem z ceraty i skrzynką do zamykania na klucz.

Oprócz rekwizytów i umundurowania posiada straż ruchomości w inwentarzu ogólnym opiesane jak pag. 81—82.

W r. ub. otrzymaliśmy od gm. m. Dobromila na poczet subwencji a mianowicie: 200 m. węża wylot. o 10 kawałkach z łącznikami Nr. 6 — 2 linki plecione z karabinkami, 5 bandaży sprężynowych — 30 pierścieni uszczelniających, 5 gwizdków 2-wu tonowych, 10 gwoździ ratunkowych, — 2 sznury do trąbek. — Węże te nadesłane z Unji strażackiej są b. dobre i wykonane z dobrego materjału.

Na tem miejscu składam gm. miasta Dobromila serdeczne podziękowanie i proszę o dalsze poparcie.

Dalej otrzymaliśmy od P. Z. W. U. w Warszawie następujące przybory: Drabinę „Szczerbowskiego" składaną 9 m. długości, 24 m. węża wylot., 4 m. węża ssawnego, 4 łopadki, 4 pochwy do toporków i 4 pasy bojowe. — Węże wylotowe nadesłane przez P. Z. U. W. nie odpowiadają właściwemu celowi, gdyż sporządzone są z lichego materjału i prędko niszczeją.

W r. 1928 brała straż udział w akcji ratunkowej przy następujących pożarach:

Dnia 21 marca o godz. 4.45 rano przy pożarze sufitowym w budynku sądu powiatowego w Dobromilu.

Przy pożarze dnia 1 kwietnia w Lacku straż udziału nie brała z powodu braku węży wylot.

Dnia 20 grudnia przy pożarze drewutni w budynku Tow. gimn. „Sokół".

Straż utrzymywała pogotowie pożarne w kinie: „Sokół" od dnia 1 kwietnia do dnia 30 grudnia o sile 3 strażaków.

Straż odbyła w r. ub. 15 ćwiczeń na wspinalni, jakoteż ćwiczenia rzędowe i ćwiczenia z sikawkami.

Ćwiczenia przeprowadzał Dh. instr. Hartman w obecności naczelnika.

Naukę teoretyczną przeprowadzono zaledwie kilka godzin a to z powodu braku opału.

Dnia 14 października zakończyła straż ćwiczenia rewją w obecności Burmistrza P. Pawłowskiego.

Dalej brała straż udział w następujących uroczystościach i występach:

1) Dnia 19 stycznia w uroczystości św. Jordanu.

2) Dnia 14 marca przez delegata w posiedzeniu komitetu przygotowawczego co do obchodu Imienin I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

3) Dnia 18 marca w nabożeństwie na intencję Marszałka Józefa Piłsudskiego.

4) Dnia 24 marca w pogrzebie śp. Władysława Jaworowskiego długoletniego członka wspierającego.

5) Dnia 6, 7, 8 kwietnia przy Bożym Grobie i rezurekcji.

6) Dnia 3 maja w obchodzie uroczystości święta Narodowego.

7) Dnia 6 maja w uroczystości strażackiej św. Florjana.

8) Dnia 7 czerwca w uroczystości Bożego Ciała.

9) Dnia 5 sierpnia w zjeździe okręg. straży w Chyrowie przy udziale 14 członków.

10) Dnia 5 sierpnia urządzono festyn na dochód straży w Brzeźniaku.

11) Dnia 5 września wzięto udział w pogrzebie śp. Rudolfa Janoty, długoletniego członka wspierającego.

12) Dnia 23 września wzięła straż udział przez 2-ch delegatów w posiedzeniu IV okręgu w Przemyślu.

13) Dnia 11 listopada w uroczystości obchodu 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Posiedzeń wydziału odbyto 12 — walne zgromadzenie jedno. — Członków czynnych ubezpieczono w „Kasie Strażackiej" w Warszawie 34.

Rok ubiegły był o tyle korzystny dla straży, że otrzymaliśmy węże wylotowe o które tak proszono. — Subwencji nie otrzymaliśmy, a braki jakie okazują się w umundurowaniu są bardzo poważne, ilość wstępujących do straży bardzo mała, bo każdy wstępujący do straży żąda munduru mówiąc: „swego przy pożarze i ćwiczeniach niszczyć nie mogę".

Jeszcze dnia 12 lutego 1927 wnieśliśmy do P. Z. U. W. o subwencję na akcję zapobiegawczą, o wynagrodzenie szkody za spalone obuwie dwom prądnikom, a to Druhom Pawłowi Diakowi i Michałowi Pisarakowi, jak również zwrot kosztów za dostawę 2 par koni do pożaru w Hubicach w dniu 27 listopada 1927 r. jednak bezskutecznie. — Dnia 24 października 1927 r. wniosłem jako zast. naczelnika okręg. pismo do Magistratu dobromilskiego, w którem między innemi brakami poruszyłem dotkliwy brak beczkowozów, oraz utworzenia niezbędnych zbiorników na wodę ad § 10 ust. o pol. ogn. mówi, że gmina jest zobowiązana starać się o to aby w razie pożaru posiadała dostateczny zapas wody.

W samym mieście Dobromilu tj. rynku są 2 studnie, zaś inne poza rynkiem są płytkie i nie posiadają większej ilości wody. — Bardzo jest ważna sprawa udzielenia pomocy podczas pożaru sąsiednim gminom. — § 8 ust. o pol. ogn. z 10 lutego 1891 r. mówi: „Każda gmina jest obowiązana nieść bezpłatnie pomoc gminom sąsiednim. Wobec braku norm prawnych w dziedzinie pożarnictwa nie uregulowaną jest jedna z tak doniosłych spraw jak zapewnienie ochot. strażom pożar. koni do akcji ratunkowej.

A teraz muszę wspomnąć o pewnych brakach, któreby rychło usunąć należało a mianowicie:

Regulamin pożarniczy m. Dobromila jest bardzo przestarzały, gdyż ustalony został jeszcze w r. 1892 a zatem liczy już lat 37. Premje za dostarczanie koni do pożaru w § 40 tegoż regulaminu są za niskie, gdyż wynoszą 5 zł. i 3 zł. — premje te powinno się stosownie podnieść, a o ustaleniu nowych premji należy ogłosić w gminie a tem bardziej, że gmina Huczko została wcielona do Dobromila jeszcze dnia 16 lipca 1924 roku i obejmuje dwa oddziały straży. — Wreszcie regulamin ten jako przestarzały powinien uledz gruntownej rewizji.

Doniosłej wagi jest sprawa ubezpieczenia członków straży pożarnych od nieszczęśliwych wypadków, jak też niemniej na dożycie i przeżycie. — Sprawą tą zajęło się specjalnie Krakowskie Tow. Ubezpieczeń przez swego delegata dra Fellera, które po wgłębieniu się w potrzeby naszego strażactwa opracowało odpowiedni regulamin i ustaliło jak najtańsze taryfy.

Składki zaś będą musiały opłacać gminy w których interesie straże pracują bezinteresownie i poświęcają niejednokrotnie swe życie. — Nie mogę pominąć rozkazu wydanego przez M. Z. S. P. a umieszczony w Przewodniku Pożar.: „Walka z Pożarem" z 1 lutego 1928 r., który opiewa. — Komendy straży pożarnych wypożyczają częstokroć narzędzia ogniowe do celów prywatnych, przez co przybory te niszczeją i nie są na czas w remizie dla celów przeciw pożarowych. Rada Zawiadowcza na posiedzeniu swem dnia 13 października 1928 uchwaliła zakaz wypożyczania przyborów jako to sikawek, beczkowozów, drabin i t. p. do celów nic nie mających wspólnego z pożarnictwem i poleca ścisłe przestrzeganie tejże uchwały wszystkim Zarządom Straży pod ich osobistą odpowiedzialnością. — Następnie w tymże Przewodniku Pożarn... główny Związek Straży pożarnych w Warszawie podaje następujące zawiadomienie: „Gradacja w przyznawaniu medali zasługi musi następować stopniowo, to znaczy najpierw uzyskuje się medal bronzowy, potem srebrny wkońcu złoty. — O ile członek straży będzie podany do odznaczenia medalem srebrnym nie mając medalu bronzowego, a złotym nie mając medalu srebrnego, wnioski takie nie będą uwzględnione. — Powyższe nie

dotyczy krzyża za dzielność i odwagę oraz krzyża za ratowanie ginących".

Bardzo doniosłej wagi jest o wystaranie się by w b. r. w jesieni odbyć się mógł w Dobromilu powiatowy kurs pożarnictwa na który mogłyby gminy jakoteż Straże wysłać swych uczestników, gdyż w ochot. Strażach jak Dobromil, Huczko, Chyrów, Nowe Miasto, Kroscienko, Rybotycze brak odpowiednich instruktorów.

Należałoby się odnieść do Zwierzchności gm. o przestrzeganie § 7 o pol. ogn. który brzmi: „Każdy mieszkaniec gminy jest obowiązany pod karą nieść pomoc przy gaszeniu pożaru, a niestosujących się do tego pociągnąć do odpowiedzialności." — Przy wielu pożarach okazał się zupełny brak sił pomocniczych ze strony mieszkańców a Straż ze znużenia ustawała w pracy. — Wskazanem by było wskrzeszenie napowrót straży pomocniczych, które określa ust. z 10 lutego 1891 a objaśnia to dokładnie Przewodnik Pożarniczy Nr. 4 i 5/899.

Weszliśmy w okres czasu, gdzie Bratnia O. S. P. Dobromila założoną została w r. 1877 a zatem minęło już lat 52. — Obchód Jubileuszowy tejże Straży powinien by być w niedalekiej przyszłości obchodzonym po poprzednim porozumieniu się z M. Z. S. P. — Do tego zjazdu powinniśmy się już przygotowywać.

Należy powitać z uznaniem myśl rzuconą przez Pana Burmistrza Pawłowskiego na posiedzeniu Zarządów obu Straży w dniu 10 maja b. r. że wskazanem i pożądanem by było by wspólne posiedzenia obu zarządów odbywały się co pewien czas, gdziebyśmy mieli możność wypowiadać myśli i uczucia, radość i żale, poruszać braki i niedomagania a przez wzajemną wymianę myśli w zgodnym wysiłku przyczynić się dla dobra bliźnich i kraju.

Kończąc swe sprawozdanie oświadczam:

Niema bardziej potrzebnej i bardziej ofiarnej organizacji jak Ochot. Straż Pożarna — tutaj bez żadnych różnic, zapatrywań czy kierunków dobrowolnie poświęca czas a nawet życie dla obrony życia i mienia bliźnich.

Jesteśmy dziećmi Św. Florjana a zatem cichemi Bohaterami, których nie stroi blask świetnych puklerzy, ale idea piękna i świetlana.

Huczko, dnia 16 czerwca 1929. **J. Ptaczek.**

Rozmaitości.

Z Warszawskiej straży ogniowej. Komenda straży ogniowej opracowuje program zmian w sieci przeciw-pożarowej w Warszawie. Mają być utworzone posterunki w liczbie 12. W centrum posterunki mieścić się będą na Mirowskiej i na Nalewkach, jakoteż w Ratuszu, przez wzgląd na pobliskie teatry. Inne posterunki — na Woli, na Powązkach, w Annopolu, w Grochowie, na Targowej, Czerniakowskiej nad Wisłą, w Mokotowie, na Ochocie i w Szczęśliwicach. Posterunek w Annopolu już się buduje. Również na Woli i na Puławskiej mają się niebawem rozpocząć roboty. Co się tyczy posterunku na Czerniakowskiej, ze względów budzetowych realizacja jego będzie na razie odroczona. Inne posterunki pomyślane są na lata następne.

Komenda straży ogniowej przygotowała plan sygnalizacji, wyznaczyła na planie Warszawy miejsca, gdzie sygnały staną.

Zabezpieczenie teatru Wielkiego w Warszawie przed pożarem. Zarząd teatrów miejskich zatwierdził projekt urządzenia w Teatrze Wielkim kurtyny wodnej.

Oprócz kurtyny, oddzielającej scenę od widowni, w całym teatrze, a więc na scenie, w garderobach, w magazynach, przeprowadzone będą urządzenia „sztucznego deszczu" (nad sceną w trzech kondygnacjach). Dodatkowo przeprowadzonych będzie w całym gmachu 20 hydrantów, co powiększy ich liczbę do 84. Nad sceną urządzona będzie „klapa dymowa", automatycznie otwierająca się w razie niebezpieczeństwa. Specjalna świetlnia pozwoli na wyjątkowe oświetlenie widowni z wyraźnem świetlnem wskazaniem wyjść i ich kierunków w razie jakiejkolwiek paniki. W związku z urządzeniami sztucznego deszczu, uruchomione będą dwie pompy, które będą utrzymywały stale ciśnienie od 6 do 7 atmosfer, co da możność w razie potrzeby, puszczania wody w ilości 400.000 litrów na godzinę. Na drugim pomoście nad sceną umieszczona będzie „kabina bezpieczeństwa", z której dyżurny strażak będzie obserwował scenę i w razie niebezpieczeństwa bę dzie miał możność uruchomienia wszystkich urządzeń za pomocą naciskania właściwych guzików.

Zasadnicze roboty wykonane będą już w najbliższym czasie.

Gumowe zderzaki i szyby nierozpryskujące się w Straży Ogniowej. Nadeszły do Warszawy 3 wielkie podwozia samochodowe dla Straży Ogniowej. Podwozia te odznaczają się niektóremi inowacjami, wprowadzonemi po raz pierwszy na gruncie warszawskim. Tak więc przedewszystkiem zaopatrzone są one w gumowe zderzaki zamiast żelaznych. Próby dokonane z tymi zderzakami wykazały, że samochód puszczony z szybkością 30 klm. na godzinę na drzewo odbija się od niego, jak piłka. Pozatem podwozia te zaopatrzone są w szyby przed szoferem skomponowane specjalnie w ten sposób, że nie rozpryskują się od uderzenia, a najwyżej pękają, nie narażając szoferów na okaleczenia.

Nadwozia i wszelkie dodatki będą wykonane we własnych warsztatach Straży Ogniowej.

Składy filmów. Min. robót publicznych ogłosi przepisy, dotyczące składów filmowej taśmy. Przepisy te przewidują, że składy filmowe można będzie urządzać tylko na najwyższem piętrze, na poddaszach, w ten sposób, że nad niemi nikt nie będzie zamieszkiwał. Składy muszą mieć ogniotrwałą konstrukcję, niepodpadającą się działaniu wysokiej temperatury.

W pobliżu domów mieszkalnych będzie mogła być przechowywana tylko określona ilość metrażu taśmy filmowej, wielkie składy muszą być budowane na wolnych placach, zdaleka od lokali mieszkalnych.

Komunikat Redakcji.

Z numerem 17 czasop. „Walka z pożarem" otwiera redakcja na łamach swego pisma „PORADNIK FACHOWY", przeto zawiadamia się, iż wszyscy czytelnicy mogą otrzymać odpowiedź na pytania skierowane do nas, dotyczące organizacji, wyszkolenia, zaopatrywania w przyrządy itp. sprawy wchodzące w zakres obrony przeciw-pożarowej.

Redakcja.

Poradnik fachowy.

1. Na pytanie Czł. O. S. P. Prusy czy członkowie popierający Straże mają prawo głosu na Walnem Zgromadzeniu przy wyborach do Zarządu Straży.

Otóż każdy członek wspierający ma prawo głosu przy wyborach do Zarządu Straży, natomiast co do pytania w sprawie rezerw to takowe w Strażach nie istnieją.

2. O. S. P. w Zubrzy. Czy osoba wybierana na stanowisko naczelnika Okręgu lub tegoż zastępcę musi być członkiem czynnym korpusu, czy też można wybierać na powyższe stanowiska członków wspierających.

Może być członek wspierający jednakże musi mieć fachowe pojęcie o pożarnictwie.

3. Pytanie P. S. Czł. O. S. P. „Sokół" Lwów. Jakie dynstynkcje nosi członek Straży, który będąc oficerem lub podoficerem straży został wybrany do Zarządu Związku Okręgowego lub Wojewódzkiego.

Sprawę powyższą reguluje specjalny regulamin umundurowania wydany przez Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, a nabyć go można w Małop. Związku Str. poż. we Lwowie w cenie 80 gr.

4. Pytanie W. D. Czł. O. S. P. Lwów, „Sokół". Czy medale za wojnę i jubileuszowe z okazji dziesięciolecia należy nosić na froncie przed medalami pożarniczemi i czy osoba posiadająca pożarniczy medal bronzowy otrzymawszy srebrny, nosi obydwa czy też srebrny.

Noszenie medali bronzowych i srebrnych zależy od woli posiadającego powyższe medale, natomiast wszystkie medale państwowe nosi się zawsze przed pożarniczemi.

Z żałobnej karty.

IV. Okręg Przemyski.

Dnia 8 czerwca b. r. w południe zmarł w Chyrowie po dłuższej chorobie śp. Jan **Jastrzębiec-Strzelecki** w 64 roku życia, Sodalis Marianus, przemysłowiec, długoletni burmistrz miasta Chyrowa, współpracownik i prezes T. G. „Sokół", naczelnik i prezes Och. Straży pożarnej i długoletni członek Wydziału Okręgu Przemyskiego.

Śp. zmarły całem sercem ukochał sprawy strażackie, ukochał wszystkich tych, którzy w szarych mundurach poświęcili swoje „ja" dla miłości bliźniego i dobra społeczeństwa. Śp. zmarły był wszędzie bardzo czynny i przyczynił się bardzo do podniesienia wyglądu miasta, zaś w przeciągu swej czterdziestoletniej służby na niwie pożarnictwa odznaczał się sumiennością w pełnieniu swych obywatelskich obowiązków, za co spotkało go zasłużone uznanie ze strony władz strażackich w postaci przyznania mu: Dyplomu Uznania przez IV. Okręg. Gwiazdy Zasługi przez Małopolski Związek Strażacki i srebrnego medalu przez Główny Związek Straży Pożarnych R. P., który uznał Jego wybitną działalność na polu pożarnictwa.

Śp. Jan Jastrzębiec Strzelecki z całą energją pracował dla idei pożarnictwa i nieraz w trudnych dla Straży warunkach swą pracą zdołał ją uchronić od upadku. To też pogrzeb stał się wspaniałą manifestacją żałobną. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, instytucji samorządowych i społecznych, delegacje tak miejscowe jakoteż zamiejscowe i wszyscy prawie mieszkańcy miasta Chyrowa.

Strażactwo było reprezentowane okazale, gdyż oprócz drużyny strażackiej miejscowej, która niosła swego ukochanego Prezesa na swych ramionach, była drużyna ze sztandarem z Dobromila, z Huczka, Nowego miasta, Posady Nowomiejskiej, Komarowic, oraz delegaci z Przemyśla miasta i Przemyśl P. K. P. wraz z Naczelnikiem Okręgowym.

Cześć Pamięci zacnego i wielce zasłużonego Obywatela!

Cześć Pamięci niezmordowanego pracownika na niwie pożarniczej!

Ludomił Fiałkiewicz, Nacz. Okr. IV.

Nadesłane.

Zarząd Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół" we Lwowie zawiadamia niniejszem, że doroczny popis odbędzie się w niedzielę, dnia 29 września 1929 o godz. 15 na dziedzińcu miejskiej Straży pożarnej przy placu Strzeleckim. Na popis ten zaprasza Zarząd Straży Reprezentację miasta, P. T. Obywateli miasta jakoteż członków wspierających Towarzystwa.

Za Zarząd: **L. Łoziński,** zast. Naczelnika.

Do
wszystkich Ochotniczych Straży Pożarnych na terenie Województwa: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

DRUHOWIE!

Na wniosek odchodzącego czasowo na stanowisko Naczelnego Inspektora Gł. Zw. R. P. Dyrektora naszego Związku p. Radcy Bolesława Wójcikiewicza, poleciło mi Prezydjum M. Z. S. P. na ten czas objąć p. o. kierownictwo agent M. Z. S. P.

Wzywam tedy podwładne mi Strażactwo do wspólnej skoordynowanej pracy korporacyjnej i oświadczam, że dążeniem mojem będzie służenie wspólnie z Wami naszej idei i iść po linji dotychczasowych Władz naszego Związku dla dobra społeczeństwa i Państwa.

Mamert Kukczykajtis
Podinspektor
p. o. Dyrektora M. Z. S. P.

Na fundusz prasowy złożyli:

Zarząd gminy Mraźnica zł. 300 — „Borysław" Woskownia w Borysławiu zł. 150 — Urząd Miejski w Tustanowicach zł. 100 — Urząd gminny w Borysławiu zł. 100 — Kancelarja Ordynata Alfreda Potockiego, Lwów zł. 100 — Bank Cukrownictwa, Lwów zł. 100 — Walerjan Krzeczunowicz, Lwów zł. 50 — Schachne Landau, Kraków zł. 50 — Józef Miernik, Lwów zł. 50 — Henryk Blumenfeld, Lwów zł. 50 — Magistrat, Drohobycz zł. 50 — „Borysław" Woskownia w Borysławiu zł. 50 — Wydział Rady Powiat. w Drohobyczu zł. 50 — Małop. Zw. Mleczarski, Kraków zł. 50 — Internat Seminarzystek, Lwów zł. 30 — Józef Miernik, Lwów zł. 30 — Prob. Cerkwi Św. Piotra i Pawła, Lwów zł. 30 — Apteka pod „Koleją", Lwów zł. 30 — K. Lintner, Lwów zł. 30 — G. Pamek i Ska, Lwów zł. 30 — Adolf Braunstein, Lwów-Zniesienie zł. 30 — Powiatowa Kasa Oszczędności, Sambor zł. 30 — Hr. Mycielski, Lwów zł. 30 — Dr. Mączewski, Lwów zł. 30 — Not. Mayer, Lwów zł. 25 — Towarzystwo Naftowe „Limanowa" Kraków zł. 25 — Pinkas Anisfeld, Kraków zł. 25 — F. Lord, Kraków zł. 25 — Jakób Diener, Kraków zł. 25 — Nachman Silber, Lwów zł. 50 — Urząd gminny, Hubicze zł. 25 — Irena Skałkowska, Lwów zł. 25 — Dr. Pańczyszyn, Lwów zł. 20 — Dr. Fedorowicz, Lwów zł. 20 — Dr. Stefanus, Lwów zł. 20 — Szymon Silberstein, Kraków zł. 20 — Tartak Parowy, Kamionka Wielka zł. 20 — Konsulat Z. S. S. R., Lwów zł. 20 — Probostwo Cerkwi Uspenia, Lwów zł. 20 — Teich i Ska, Kraków zł. 20 — Moritz Lipschütz, Kraków zł. 20 — Towarz. Przem. Leśne „Buk", Kraków zł. 20 — Ryszard Lipschütz, Kraków zł. 20 — Norbert Schwarzwald, Lwów zł. 20 — Dr. Ignacy Schönbach, Lwów zł. 20 — Konsulat Austrjacki, Lwów zł. 20 — Dyr. Styczeń, Borysław zł. 20 — Urz. gminny w Bitkowie zł. 20 — Inż. Bolesław Wietrzny zł. 20 — Rafinerja Nafty, Drohobycz zł. 20 — Dyr. Henig, Borysław zł. 20 — Dr. M. Meisel zł. 20 — Izba Pracodawców, Borysław zł. 20 — Miejska Kasa Oszczędności, Stanisławów zł. 20 — Juljan Trepczyński, Lwów zł. 20 — Seminarjum Duchowne, Kraków zł. 20 — Hr. Mieczysław Wysocki, Kraków zł. 20 — Związek Ziemian, Kraków zł. 20 — Michał Bryliński, Lwów zł. 15 — Narodna Torhowla, Lwów zł. 15 — B. Unger, Kraków zł. 15 — Fischbach i Landmann, Lwów zł. 15 — Seminarjum Duchowne, Lwów zł. 15 — Naftali Gingold, Lwów zł. 15 — Franciszek i Adolf Feiwel, Lwów zł. 15 — Klasztor SS. Bernardynek, Kraków zł. 15 — Klasztor SS. Miłosierdzia, Kraków zł. 15 — Klasztor SS. Urszulanek, Kraków zł. 15 — Klasztor SS. Norbertanek, Kraków zł. 15 — Hr. Edward Tyszkiewicz, Kraków zł. 15 — Klasztor SS. Klarysek, Kraków zł. 15 — Klasztor OO. Augustynów, Kraków zł. 15 — Żeglikowska, Kraków zł. 15 — Bracia Seinfeld, Kraków zł. 12 — Ch. M. Seelengut, Kraków zł. 12 — S. Księdzowski i S. Trachtenberg, Lwów zł. 12 — Arc. hr. Andrzej Szeptycki, Lwów zł. 10 — L. Baczewska, Lwów zł. 10 — Fma „Hazet", Lwów zł. 25 — Fma Masłosojuz, Lwów zł. 10 — Notar. Fr. Szelewski, Lwów zł. 10 — Bank Zemelny, Lwów zł. 10 — Cerkiew św. Mikołaja, Lwów zł. 10 — Fma Piek. Hessa, Lwów zł. 10 — B. Hampel, Lwów zł. 10 — Herzl Thumin, Kraków zł. 10 — Samuel Goldberg, Kraków zł. 10 — Leon Bornstein, Kraków zł. 10 — N. M. Heller, Kraków zł. 10 — Izak Rozenzweig, Kraków zł. 10 — Bracia Panzer, Kraków zł. 10 — S. Weinfeld, Kraków zł. 10 — Michał Fischgrund, Kraków zł. 10 — Salomon Hirsch, Kraków zł. 10 — Maurycy Piepes, Lwów zł. 10 — Składnica apteczna „Zoria" Kraków zł. 10 — Zofja Kozłowska, Kraków zł. 10 — Herman Nacht, Lwów zł. 10 — Bracia Barchasz, Lwów zł. 10 — Sal. Ehrlich, Lwów zł. 10 — Józef Kirschner, Lwów zł. 10 — Józef Salomon Karl, Lwów zł. 10 — Józef Reich i Salo Schwarzwald, Lwów zł. 10 — Mozes Markus, Lwów zł. 10 — Maurycy Poznański, Lwów zł. 10 — A. Mehr, Lwów zł. 10 — Stanisław Józef Szyc zł. 10 — A. L. Korb, Lwów zł. 10— J. M. Grünberg, Lwów zł. 10 — Kovács i Fischbach zł. 10 — Stanisław Zdon, Lwów zł. 10 — Józef Friedländer, Lwów zł. 10 — Bracia Kalisch, Lwów zł. 10 — Chaim Bornfeld, Lwów zł. 10 — Inż. Schrimpf Rudolf zł. 10 — Ch. Fiel, Lwów — zł. 10 — Adolf Seidel, Lwów zł. 10 — Ludomiła Dornbach zł. 10 — Włodz. Czarnecki zł. 10 — Samuel Blumenkranz, Lwów zł. 10 — Goldschmidt i Spiro, Lwów zł. 10 — Hel. Rosenstock, Lwów zł. 10.

Hotel „Polonia" Lwów zł. 10 — Aron Sperling, Lwów Lwów zł. 10 — Juljusz Herzog Hecht, Lwów zł. 10 — zł. 10 — Feiwel Geissler, Lwów zł. 10 — Leopold Sussmann, Lwów zł. 10 — Dora Rapp, Lwów zł. 10 — Spójnia Warst. rep. narz. wiertn. Borysław zł. 10 — Zarząd Kina „Coloseum", Borysław zł. 10 — Inż. Tadeusz Chłapowski, Borysław zł. 10 — Klasztor SS. Felicjanek, Lwów zł. 10 — Dr. Kwiatkowski, Lwów zł. 10 — Związek Kółek Rolnicz., Lwów zł. 10 — Inż. Minkiewicz, Lwów zł. 10 — Inż. Kolbuszewski, Lwów zł. 10 — Dr. Gorczyński, Lwów zł. 10 — Fma Sinajberger, Kraków zł. 10 — Fma „Eweritas", Kraków zł. 10 — Dr. Wiktor Jankowski, Lwów zł. 10 — Fma „Dnistrosan", Lwów zł. 10 — Zakł. Kąpielowe w Pogórzu, Kraków zł. 10 — Klasztor SS. Augustynek, Kraków zł. 10 — Klasztor OO. „Paulinów" Kraków zł. 10 — Klasztor SS. Karmelitanek bosych, Kraków zł. 10 — Klasztor OO. Karmelitów bosych, Kraków zł. 10 — Rząca i Chmurski, Kraków zł. 10 — Inż. Chudzikiewicz, Kraków zł. 10 — Auto Garage „Stop", Kraków zł. 10 — Lecznica Związkowa, Kraków zł. 10 — Baruch Baumwald, Lwów zł. 10 — XX. Misjonarzy, Kraków zł. 7 — Bracia Felczyńscy, Przemyśl zł. 5 — Zakł. Haftów „Trud", Lwów zł. 5 — Adam Stuper, Lwów zł. 5 — Stanisław Mohler, Lwów zł. 5 — Mozes Gotlieb, Lwów zł. 5 — Dr. Fryderyk Lehm, Lwów zł. 5 — Inż. Welczer, Lwów zł. 5 — Fma „Papeterja", Lwów zł. 5 — Gorczyński, Lwów zł. 5 — Henryk Błądziński, Lwów zł. 5 — M. Gotlieb, Lwów zł. 5 — Jakób Rechter, Lwów zł. 5 — Art. Wytwórnia Tkanin „Kobierzec", Kraków zł. 5 — Schor i Ska, Kraków zł. 5 — Juda Dresdner, Kraków zł. 5 — Dr. Jasiński, Lwów zł. 5 — Wolf Frey, Kraków zł. 5 — Izydor Lemdon, Kraków zł. 5 — Schwarz i Stryjkowski, Kraków zł. 5 — Józef Lehrfeld, Kraków zł. 5 — Leon Schleichhorn, Kraków zł. 5 — Hirschberg Holzman i Krieger, Kraków zł. 5 — K. i A. Mikłaszewski, Kraków zł. 5 — Józef Czapnicki, Lwów zł. 5 — Markus Rohatyn, Lwów zł. 5 — Jakób Breitman, Lwów zł. 5 — Kvaśnik i Elson, Lwów zł. 5 — Nathan Löw, Lwów zł. 5 — A. H. Beckmann, Lwów zł. 5 — Wohlmann i Kohl, Lwów zł. 5 — Aleksander Gutman, Łódz zł. 5 — Towarz. Ubezp. „Karpatja", Lwów zł. 5 — Stanisław Kirschinger, Lwów zł. 5 —Gerson Strasberg, Lwów zł. 5 — I. Segal, Lwów zł. 5 — „Papeterja" Fabryka papierów zł. 5 — Towarz. Im. Kaczkowskiego, Lwów zł. 5 — H. Eichmann, Lwów zł. 5 — M. Steinhaus, Lwów zł. 5 — Drukarnia przemysłowa, Lwów zł. 5 — Salomon Hammer, Lwów zł. 5 — Ludwik K. Czechowicz zł. 5 — Wolf Steiwurzel, Lwów zł. 5 — S. Ehrlich, Lwów zł. 5 — Isak E. Rothfeld, Lwów zł. 5 — Jarosław Wesołowski, Lwów zł. 5 — Z. Ungar, Lwów zł. 5 — Leon Fränkel, Lwów zł. 5 — Abraham Hübel, Lwów zł. 5 — Chaskel Landerer, Lwów zł. 5 — S. Fläckel, Lwów zł. 5 — Z. Olszewski, Lwów zł. 5 —

Wszystkim ofiarodawcom składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. Dorzucona choćby najmniejsza cegiełka na fundusz prasowy „Walka z pożarem" przyczynia się w wielkiej mierze do propagowania i stworzenia tej wielkiej armji ochotniczych straży pożarnych których to celem i wytyczną linją jest ratowanie mienia i życia obywateli.

Święte hasło strażaka ochotnika „Miłość bliźniego" — Jeden za wszystkich, — wszyscy za jednego" dają tę rękojmię iż dorzucona cegiełka nigdy nie ominie się z celem i zachęcić winna dalszych ofiarodawców do stanięcia w szeregu tych, którzy zew nasz w pełni zrozumieli.

Wiadomości ekonomiczno-gospodarcze.

PO Ś-tym BARTŁOMIEJU.

Jest sprawą dość kłopotliwą, a często i trudną do wypełnienia, nabycie dobrego siewnego ziarna. A jednak pomimo biedy jaka nas trapi — trzeba o wyborowe nasienie zabiegać, bo inaczej, to jeszcze nas bieda mocniej ściśnie. Pora teraz o tem przypomnieć, bo nie rychło będzie przypominać przed samym siewem, kiedy już lepsze hodowle zbóż towar swój wysprzedadzą. Nie mogę tu reklamy stwarzać, jakie odmiany zbóż ozimych i gdzie nabywać należy? Powiem tylko to, że na słabszych ziemiach żyto Sobieszczyńskie i Puławskie wczesne będą najpewniejsze — a dopiero tam gdzie ziemia w większej kulturze inne cenne odmiany będą właściwe. Naturalnie do siewów rzadkich, które i bogatszego nawożenia wymagają musimy stosować odmiany najplenniejsze o silnie rozwiniętych cechach plenności. Z pszenic wartoby zwrócić uwagę na ościste które na ziemiach bujnych będą na miejscu jako trudniej wylęgające. Poruszam te sprawy tylko powierzchownie, zalecając by rolnicy najlepiej wspólnie kółkami, czy wioskami obmyślili przy poradzie instruktora jakie odmiany będą dla ich warunków gospodarczych naodpowiedniejsze i nie zaniedbali zmiany nasienia. To ma duży wpływ na przyszły urodzaj — po za nawozami, o których również trzeba pamiętać zwłaszcza o fosforowych i azotowych o czem już z resztą większość światlejszych rolników ma sąd właściwy gdyż na własnych polach skuteczność ich stwierdziła.

Przerażenie co to niektórych rolników ogarnęło, że się musi zbankrutować, bo ceny niskie i że nawozów kupować nie warto, chyba już minęło, skoro pomimo tegorocznego dość pokaźnego urodzaju, wiemy, iż ceny poszły w górę!

I nie byłoby sensu wyrzekać się nawozów, jeśli ktoś

stwierdził, że urodzaje pod ich wpływem ma coraz lepsze. Nie myślę twierdzić, że należy sypać proszki bez umiarkowania i rachunku, ale zdawać sobie sprawę zawsze należy co i gdzie się opłaca, a nie rządzić się strachem, że z powodu chwilowych trudności już... giniemy — i że żaden nakład gospodarczy się nie opłaci.
F. ST. (AROL).

KORZYŚCI Z MELJORACJI.

Charakter naszego kraju jest wybitnie rolniczy, gdyż rolnictwem trudni się u nas 78% ludności, gdy tymczasem nawet w Rosji Sowieckiej — 65%. W Italji, Francji, Czechosłowacji i Niemczech — stopniowo mniej. W Belgji już tylko 16%, a w W. Brytanji zaledwie 8%. Z pośród państw wymienionych w statystyce międzynarodowej, krajem bardziej rolniczym od Polski jest jedynie Bułgarja.

Produkcja zboża w Polsce, wynosząca przeciętnie 11'8 kwintali z hektara, jest mniejszą z jednostki powierzchni niż we Francji o 12%, niż w Czechosłowacji o 32%, niż w Niemczech o 43%, niż w W. Brytanji aż o 65%. W tyle za nami pozostają z państw większych jedynie: Bułgarja, Rumunja, Jugosławja i Rosja Sowiecka.

Gęstość zaludnienia w Polsce — wynosząca 76 głów na km^2 — nie ustępuje zaludnieniu we Francji. Do mniej zaludnionych należą południowe i wschodnie kraje słowiańskie, natomiast bardziej zaludnione są: Czechosłowacja o 34%, Niemcy o 77%, W. Brytanja o 143%, zaś Belgja aż o 243%.

Tą niewielką stosunkowo gęstością zaludnienia Polski — tłómaczy się to, że pomimo małej produkcji utrzymujemy się na przeciętnej stopie egzystencji ekonomicznej w Europie, gdyż musimy wyżywić u nas stosunkowo mało głów, mianowicie na jednostkę powierzchni i głowę przypada u nas 15 kg. zboża, gdy w Niemczech tylko 12, w W. Brytanji 10. Jednakże gęstość zaludnienia wzrasta u nas bardzo szybko, gdyż przyrost naturalny ludności w Polsce wynosi na 1000 mieszkańców — 15 głów, wtedy gdy w Jugosławji — 13, w Italji, Czechosłowacji, Niemczech, W. Brytanji i Belgji — stopniowo mniej, a we Francji zaledwie — 1.3. Zajmujemy pod względem naturalnego przyrostu 3 miejsce w Europie (po Bułgarji i Rosji), zaś 12 w statystyce światowej. Nasz przyrost naturalny zwiększa corocznie ludność Polski (biorąc przeciętną z 4 ostatnich lat) o 360.000 głów.

Spożycie zboża wynosi w Polsce przeciętnie 3.2 q. na głowę, wobec czego na wyżywienie przyrostu naturalnego spotrzebujemy corocznie 1,500.000 kw. zboża więcej niż w roku poprzednim — która to ilość zboża potrzebnego na spożycie, będzie nadto z roku na rok wzrastała, gdyż przyrost naturalny zwiększa się w stosunku składanych odsetek. Innemi słowy: ażeby warunki żywnościowe kraju nie pogorszyły się, musimy z roku na rok produkować coraz więcej proporcjonalnie do przyrostu ludności — co wymaga odpowiedniego podniesienia produkcji z jednostki powierzchni, względnie doprowadzenia do stanu produkcyjnego nieużytków, których mamy przeszło 2 miljony hektarów.

Przytoczone cyfry mówią, że podniesienie produkcji jest koniecznością państwową i sprawą pilną, gdyż przyrost naturalny nie czeka, a trzeba go żywić.

Maksymalna produkcja może być osiągnięta tylko drogą uregulowania stosunków tak, ażeby powstały warunki najbardziej sprzyjające dla należytego wykorzystania czynników natury gospodarczej, jak: uprawa, nawożenie i dobór nasion. Meljoracje są tu podstawowym czynnikiem, gdyż dobrą uprawą gruntów o nieuregulowanym stanie wilgotności — nie jest możliwa, zarówno jak pełne wyzyskanie na nich nabywców i nasion.

Nadwyżka plonów, osiągana przez wydrenowanie pól ornych i zmeljorowanie łąk i pastwisk — wynosi w przybliżeniu (według danych przeciętnych statystyki zagranicznej i krajowej oraz ankiety Krajowego Towarzystwa Meljoracyjnego), w kłosowych około 40%, w okopowych — 80%, a w ziarnie przeszło — 120%. Przyjąwszy za podstawę przeciętną dotychczasową produkcję w Polsce, wyżej podany wzrost plonów oraz

MAGISTRAT MIASTA KOŁOMYJI

L. 8312/29. Kołomyja, dnia 26 lipca 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Kołomyji sprzeda tanio sikawkę parową prawie nową 3 cylindrową (Knaust, Wiedeń model 116), wydajność 60.000 litrów na godzinę.

Burmistrz:
Zaremba.

obszary, zajmowane w kraju przez poszczególne ziemiopłody, otrzymamy jako nadwyżkę plonów przez osuszenie 18 milj. ha.: w zbożu 33 milj. kwintali, w okopowych — 180 milj. q., w pozostałych ziemiopłodach — 8 milj. q., oraz w sianie — 290 milj q. nie licząc w tem przyrostu w słomie i w produktach leśnych.

Wartość tej nadwyżki, obliczony po przeciętnych cenach za rok ubiegły, wynosi przeszło 5 miljardów zł. Gdyby przyjąć pod uwagę tylko zboże, jako przedmiot eksportu, to osuszenie gruntów zaważyłoby na naszym bilansie handlowym każdorocznie sumą przesło 1 miljarda 400 zł. Z powyższego wynika, że jednoroczny dochód możliwy do osiągnięcia tą drogą jest większy, niż pełne odłużenie Polski, które wkońcu 1927 r. wynosiło 4.156 milj. zł., niż cały budżet państwa naszego, który za rok 1928/29 wynosił w dochodach 2.655 milj. zł.

Poza tem meljoracje ustabilizują plony, asekurując nas od klęsk nieurodzajów i powodzi, które naruszają równowagę bilansu handlowego oraz budżetów państwowych, zmuszając do zwolnienia dotkniętych klęskami okolic od podatków i udzielania nieprodukcyjnych zasiłków poszkodowanym.

Meljoracje stworzą nowe tereny dla osadnictw. Doprowadzając bagna Poleskie, na obszarze przeszło 1½ milj. ha prawie zupełnie niezamieszkałych, do stanu zaludnienia 76 główna km^2, czyli przeciętnego dla całej Polski — osiedlić na nim możemy przeszło miljon mieszkańców. Ponieważ w ostatnich 10-ciu latach z Polski emigrowało przeciętnie 90.000 mieszkańców rocznie, przeto zmeljorowane nieużytki powstrzymać mogą emigrację w tym stosunku na lat około 12 — oszczędzając Polsce pieniądze wywożone do Ameryki i wydawane na podróże, które to wydatki dosięgają przeciętnie corocznie kwoty około 50 milj. złotych.

Meljoracje wzmocnią obronę kraju, gdyż (bez podniesienia produkcji i zaasekurowania się od nieurodzajów) możemy nie sprostać potrzebom żywnościowym w razie odcięcia dowozu zbóż a z zewnątrz w czasie wojny światowej, tylko dzięki swej wysokiej produkcji, osiąganej na gruntach zmeljorowanych przeważnie jeszcze przed wojną.

Meljoracje podniosą stan sanitarny kraju, albowiem przez osuszenie bagien usunięte zostaną siedliska malarji i innych chorób, a jednocześnie regulując rzeki — zyskamy nowe źródła energji i drogi komunikacji.

Przeprowadzenie meljoracji wpłynie pośrednio na rozwój przemysłu, gdyż jak wiadomo miernikiem pojemności rynku wewnętrznego, dla produktów przemysłu — jest stopień dobrobytu kraju, a w kraju rolniczym — zwłaszcza zdolność nabywcza wsi. Podniesienie produkcji rolnej i obniżenie jej kosztów, wpłynie na kształtowanie się wszelkich cen rynku wewnętrznego, co stworzy warunki nietylko dla eksportu produktów rolnych, lecz i przemysłowych.

Skapitalizowana wartość nadwyżki plonów za okres 25 lat w jakim m. w. można wykonać prace osuszeniowe i częściowe nawodnienia, dosięgnie sumy około 40 miljardów zł., przy wydatku na ten cel około 11-cie miljardów zł., czyli skapitalizowany zysk wyrażać się będzie sumą około 29 miljardów złotych.

Ażeby zrozumieć, jaką rolę kwota odegra w życiu ekonomicznem całego kraju, uświadomić sobie trzeba, że za lat 25 (gdy ludność Polski prawdopodobnie wzrośnie do 42 miljonów), z zysku tego przypadnie na każdego obywatela Polski około 700 zł. — gdy tymczasem w Polsce na głowę przypada obecnie okrągło: pieniędzy w obiegu tylko 43 zł., długów państwowych 141 zł., danin publicznych i monopoli 59 zł. zaś nasz udział w handlu międzynarodowym wyraża się sumą — 182 zł. na głowę.

W stosunku do majątku narodowego Polski, który w Uniwersal Atlasie prof. Hickmanna podany jest na rok 1928 w wysokości 127 miljardów zł. — (co czyni na każdego mieszkańca 4.230 zł.) zwiększenie naszego majątku narodowego za pomocą meljoracji wyniosłoby około 17%.

Przytoczone liczby ilustrują jasno, jak głęboko sięgnie tak daleko idące wzmożenie zamożności naszego społeczeństwa we wszystkie przejawy życia gospodarczego. Nasz byt ekonomiczny podlegać będzie (pod wpływem dokonywania meljoracji) stopniowo gruntownemu przeobrażeniu. Zmiana konjunktury w rolnictwie wpływać będzie stopniowo na rozwój wszelkich dziedzin przemysłu i handlu, a wszystko razem wzięte znajdzie swój wyraz również w sytuowaniu politycznym naszego państwa. (AROL).

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI W CZERWCU.

W czerwcu r. b. sprowadziliśmy z zagranicy towarów na sumę 272 milj. złotych, zaś wywieźliśmy zaledwie na sumę 238 milj. zł. Niedobór czerwcowy wy-

nosi więc kwotę 34 milj. zł. Nie jest to bynajmniej wina rolnictwa, gdyż w okresie tym wywieźliśmy: zboża, mąki, grochu, fasoli i ziemniaków za 10.4 milj. zł., cukru i krochmalu za 9.1 milj. zł. mięsa i zwierząt żywych (trzody, bydła i t. d.) za 26.1 milj. zł., masła jaj i t. p. za 29.6 milj. zł., skór, pierza, puchu, wełny i t. p. za 6.1 milj. zł., nasion za 3.3 milj. zł., lnu i konopji za 1 milj. zł., oraz pasz — 3.3 milj. zł. Razem więc wywieźliśmy na sumę 88.9 milj. zł. Do tego doliczyć trzeba wywóz drzewa w wysokości 46.7 milj. zł., co razem uczyni 135.6 milj. zł. Stanowi to przeszło 57% ogólnego wywozu z Polski. Reszta t. j. 45% przypada na górnictwo i przemysł.

Tutaj winniśmy zaznaczyć, że z każdym miesiącem sprowadzamy coraz to więcej artykułów zbędnych. A mianowicie w czerwcu sprowadziliśmy tłuszczy zwierzęcych 218 wagonów na sumę przeszło 5.5 milj. zł., chociaż w składach leżą olbrzymie zapasy smalcu krajowego. Prawda smalec zagraniczny jest tańszy, lecz w znacznej mierze wyrabiany z padliny. Zaś tłuszczy nie jadalnych nabyliśmy za 2.2 milj. złotych.

Sprowadziliśmy również 1967 wagonów a wartości 10.1 milj. zł., mało pożywnego ryżu, który z łatwością i pożytkiem zastąpić możemy krajową kaszą jęczmienną. Poza tem zakupiliśmy skór, futer i obuwia zagranicznego wartości 22.7 milj. zł. Przywóz tych artykułów jak również wywóz pasz treściwych jest bezwzględnie krzywdzący dla rolnictwa, a wysoce szkodliwy dla gospodarki krajowej. (AROL)

ILE WYWOZIMY CUKRU.

Według . U. S. w kampanji w r. 1926/7 wywieźliśmy cukru surowego — 111 tys. ton, w r. 1927/8 — 93 ton, w r. 1928/9 — 109 tys. ton, kryształu w roku 1926/7 — 72 tys. ton, w r. 1927/8 — 38 tys. ton, 1928/9 — 46 tys. ton, a innego cukru w r. 1926/7 — 23 tys. ton, w r. 1927/8 — 26 tys. ton, a w r. 1928/9 — 6 tysięcy ton. — Jak widzimy z tego wywóz cukru zmniejsza się stale, zwłaszcza kryształu i pozostałych gatunków, prócz surowego. Wpływa na to niewątpliwie i zwiększone zapotrzebowanie wewnętrzne.

Największym naszym odbiorcą jest Anglja, do której wywóz ciągle rośnie. (AROL)

POPIERAJCIE CZASOPISMO WALKA Z POŻAREM

„POLSKA ODRODZONA“
dwutygodnik poświęcony idei kościoła narodowego w Polsce
PRENUMERATA: Roczna 5. zł., kwartalna 1·50, pojedyńczy numer 25 groszy. — W AMERYCE i ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr. 405-812, w Warszawie, 151-854.
Adres dla listów, przekazów i telegramów: Kraków, XI., ul. Madalińskiego l. 10.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ks. Adam Walichewicz, prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Wydaje Wydawnictwo „Walka z pożarem“ we Lwowie.
Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzny 17.